

Małgorzata Włodarczyk-Kucab

Od miłości do nienawiści. Studium nad postacią kobiety – femme fatale w tragedii greckiej

Skarbu większego nad dobrą małżonkę wszak człek nie zdobędzie,
Ani też zła groźniejszego nad żonę przewrotną, co wszędzie
Szuka rozkoszy. Bo ona mężczyznę, choć wielkie ma siły,
Spali bez ognia i wnet go zawiedzie do progu mogiły.¹

Jakże słuszne i ponadczasowe są słowa, które przetrwały dwadzieścia siedem stuleci i nie straciły na aktualności, będąc swoistym dekalogiem, odnoszącym się do wszystkich kobiet niezależnie od czasu, przestrzeni i biegu historii. Autor powyższych rozważań, ilustrujący niewątpliwie współczesny sobie wymiar kobiecej kwintesencji, wykreował wizerunek, będący par excellence antropologicznym studium feminy. Tenże Hezjod w *Pracach i dniach* ukazał sylwetkę kobiety pełnej złożoności i antytez, będącej największym dla mężczyzny skarbem, niejednokrotnie zaś zgubą i groźnym przeciwnikiem, wykorzystującym walory piękna, by omamić i zepchnąć w najgłębsze przepaści ufego i adorowanego przeciwnika. Poeta epicki demaskuje i ujawnia prawdziwe oblicze kobiet, które zdolne są zarówno do kochania, jak i nienawiści; pogardy spychającej mężczyznę w przepastne czeluści niemocy i klęski. Słowa Hezjoda odkrywają potęgę i demoniczność przedstawicieli płci pięknej, które opętane i zniewolone rozkoszą niezaspokojonych popędów, są niczym żywy ogień, niszczący wszystko, co pojawia się na jego drodze. Ten krótki fragment opisu jest modelowym przykładem charakterystyki kobiety-wampa, która uzbrojona jest w podstawowe komponenty antycznej femme fatale: perfidną przebiegłość, tutaj określaną mianem przewrotności, pożądanie graniczące z obłędem oraz uprzedmiotowienie mężczyzny, który zostaje sprowadzony do roli mechanizmu, zaspokajającego hedonistyczne nienasyce nie niewiasty. Towarzysząca jej aura niszczenia i unicestwiania przedstawicieli zmaskulinizowanego świata jest stałym elementem krajobrazu femme fatale, która ożywiając animálne siły i drzemające w niej głęboko pierwotne instynkty, sprowadza kataklizmy i destrukcje.

Starożytny świat podań i mitów skonstruował wiele postaci, odpowiadających rysopisowi kobiety fatalnej. Jedną z nich jest żona Agamemnona, która przez wiele lat pielęgnuje

¹ Hezjod, *Prace i dni*, przeł. i oprac. W. Steffen, Wrocław 1952, w. 703–706.

w sobie pragnienie zemsty, a gdy nadarza się pożądana okazja, nie waha się chwycić za miecz i unicestwić obiekt swej nienawiści. Równie okrutna, jak i nieposkromiona w gniewie i pysze jest kolchidzka królowna Medea, pragnąca zniszczyć Jazona kosztem własnych dzieci, których śmierć ma zgnać niewiernego małżonka. Trojańska Helena, obdarzona olśniewającą urodą oraz niepospolitością i aurą tajemnicy, jest powodem hańby własnego męża Menelaosa i przyczyną śmierci niezliczonej liczby wojowników, którzy na szali sprawiedliwości i obrony znieważonej godności króla położyli własne życie. Te szafarki zła oraz roznosicielki chorej namiętności wypełniają starożytne historie, wdzierając się na karty mitów i przypominając o swym okrutnym istnieniu. Fascynująca z powodu potęgi, drapieżna i nieposkromiona w swoim gniewie i pysze, mnożąca swe ofiary i wywołująca głęboki niepokój; oto wizerunek kobiety, którą przy całej barwności i przejrzystości języka można określić jednym słowem – fatalna.²

Kobiety fatalne niewątpliwie górują nad światem męskim, mimo iż antycznym wozom nie brak ani męstwa, ani temperamentu. I w tym tkwi chyba największy paradoks i absurd – tryumfatorzy i zwycięzcy stają się ofiarami bezwzględnych kobiet, które w roli kata i uzurpatora czują się niezwykle uhonorowane oraz wyróżnione. Ich chłodne oblicze, a także demoniczność i wyrafinowanie bijące z dokonywanych czynów, jest dalece różne od postawy typowej kobiety helleńskiej, która przestrzega narzuconych jej zasad i obowiązków nader skrupulatnie i rzetelnie. Bierność i uległość Greczynki jest postawą typową i pożądaną przez męża, jak i państwo, które ustanawia prawa i stara się je wypełniać. Posłuszeństwo wobec małżonka oraz świadomość swojego miejsca w rodzinie i społeczeństwie zmusza niewiastę do respektowania narzuconych obowiązków publicznych oraz prywatnych. Potrzeba wychowania godnych i praworządnych obywateli nakłada na żonę i matkę powinność poświęcenia swego życia dzieciom, kształtowania młodych charakterów i tworzenia wzorca dla przyszłych pokoleń. Gdzie w tym wszystkim jest czas na zaspokojenie osobistych aspiracji, gdzie miejsce na własne ambicje i potrzeby? Czy kobieta zmuszona jest spełniać się i wyrażać siebie wyłącznie za sprawą dzieci i poprzez zadowolenie małżonka?

Platon w *Prawach* w usta Ateńczyka wkłada poglądy dotyczące zweryfikowania dotychczasowego ustawodawstwa, które ogranicza rozwój kobiet:

Postanowimy, żeby dziewczęta ćwiczyły się w gimnastyce i uczyły się muzyki, kobiety zaś poniechały przedzenia welny i wiodły bardziej czynne i nie tak już puste i nędzne życie, żeby zatrzymały się niejako w połowie drogi, spełniały nie tylko domowe posługi, ale też zarządzały domem i wychowywały dzieci [...].³

Propozycja Ateńczyka, niepozbawiona sensu i atrybutów humanitaryzmu, trąci jednak tanim moralizatorstwem i demagogią. Minie bowiem dużo czasu, zanim kobiety uzyskają prawa od wieków przypisane na wyłączność mężczyznom. Zresztą kwestia sytuacji społecznej kobiety była dość niejednolita, ulegała zmianom w różnych okresach i miastach-państwach greckich. Jak pisze Lidia Winniczuk w *Kobietach świata antycznego*:

² Por. z publikacjami dotyczącymi kobiet antycznych, m.in. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1985, s. 199–261, H.J. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969; L. Winniczuk, *Kobiety świata antycznego*, Warszawa 1973, E. Mircaux, *Życie codzienne w Grecji w epoce homeryckiej*, przeł. S. Kłodziejczyk, Warszawa 1962, s. 160–178.

³ Platon, *Prawa*, przeł. i oprac. M. Maykowska, Warszawa 1960, VII 804 E – 806 C.

położenie i rola kobiety w rodzinie i społeczeństwie ulegały z biegiem czasu różnym zmianom: w epoce homerowej kobiety [...] korzystały ze znacznie większej swobody aniżeli w dwa, trzy wieki później kobiety w Atenach, a w epoce hellenistycznej znów uzyskują większą niezależność.⁴

Zatem w kwestii praw kobiet starożytność odznaczała się zmiennością i wielokrotnie modyfikowała system norm i ról społecznych. Znamienne jest jednak, iż wykształcenie niewiasty oraz respektowanie jej uprawnień różniło się od tego, jakie zapewniano mężczyznom. Uległość kobiety oraz podporządkowanie się małżonkowi było niejako zaletą i cnotą, która świadczyła o jej walorach moralnych i przymiotach charakteru. Z drugiej strony intelektualny minimalizm żony czynił z niej głównie matkę i gospodynię, która dbała o ład w domu oraz wiodła jałowe życie przy warsztacie tkackim czy wrzecionie. Szanse na wywyższenie się z tej ograniczonej przestrzeni były niewielkie, źródło ocalenia – nikłe. Inaczej rzecz się ma w odniesieniu do mężczyzny, który świadom intelektualnego zaniedbania swojej kobiety, dbał o towarzystwo wykształconych i błyszczących w kręgach elitarnych cudzoziemek, branek, heter. W odniesieniu do tego nietrudno dociec przyczyn rozpadu struktur małżeńskich i wzmocnienia się pozycji kobiet w świecie, który zawsze traktował je z wyraźną dezaprobatą i dystansem. Czy te elementy mogły doprowadzić do obnażenia rozterek duchowych kobiety i uaktywnienia się atrybutów zdrady i zniszczenia? Jakie sygnały pozwoliły przewidzieć kształtowanie się zbrodniczych sylwetek cór, żon i matek, będących ucieleśnieniem wyrafinowanego zła i żywiołowego nienasycenia? Czy niekształcenia świadomości, jakie niewątpliwie nastąpiły wskutek potęgowania w sobie nienawistnych uczuć i destrukcyjnych planów, stały się niezatartym piętnem degradującym człowieczeństwo ekscentrycznej jednostki? Aby odpowiedzieć na te i inne pytania dotyczące antropogenezy antycznej femme fatale, należy prześledzić krwawą inicjację kobiet oraz ich zbrodnicze prymicie.

Jednym z największych i najbardziej potwornych roznosicieli zła i cierpienia świata antycznego jest przebiegła i opętana żądzą zemsty **Klitajmestra**. Psychologiczny wizerunek córki Tyndareosa pełen jest dychotomii i antytez, które wzajemnie się wykluczają. Czuła matka, pragnąca pomścić nieszczęsny los Ifigenii i wyrodna macierz, która usiłuje unicestwić syna – Orestesa, to dwie twarze tej samej kobiety. Kolejny kontrast „rozdzielający” wewnątrz bohaterki na dwie paradoksalnie różne połowy, to obraz bogobojnej wykonawczyni boskich praw, która jest jednocześnie obłudnicą, składającą świętokradcze ofiary na grobie tego, którego własną, występłą ręką zgładziła. Głębokie refleksje na płaszczyźnie filozoficzno-moralnej oraz bliższe przyjrzenie się motywacjom i działaniom królowej, pozwalają dojść do wniosku, iż jej złożoność mentalno-ideologiczna jest jedynie powierzchowna i pozorna. W istocie bohaterka reprezentuje minimalizm moralny, który warunkuje jej obłudę i uprawianą na co dzień hipokryzję. Wrodzona zdolność do deszyfrowania własnych odczuć i postanowień upodobniła przyszłą morderczynię do kameleona, który zmienia ubarwienie w zależności od przestrzeni, w jakiej się znajduje. Klitajmestra, będąca kwintesencją fałszu i moralnego daltonizmu, modyfikuje swój własny obraz, przez co powołuje do istnienia różne postaci-osobowości. Jedną z nich to osobowość miłośniczki sprawiedliwości, która utożsamiając się z odwieczną wolą Dike zgładziła męża, przez co stała się rzekomo wyrazicielką boskiego prawodawstwa. Kontrapunktem dla owej wykre-

⁴ L. Winniczuk, *Kobiety świata antycznego*, s. 11.

owanej, harmonijnej ornamentyki jest druga, o wiele dramatyczniej odsłaniana „twarz” królowej. To zmodyfikowane, skrzywione od kłamstwa, wielokrotnie pokalone obłudą lico zabójczyni, która w obliczu własnych dzieci, a przede wszystkim wszechwładnych bogów, przywdziewa maskę świątobliwej bojowniczk i żarliwej wyznawczyni.

Rozpatrując kwestię psychologicznych uwarunkowań czynów przewrotnej córy Tyn-dareosa, nie sposób nie podjąć problemu kształtowania się zbrodniczej sylwetki bohaterki. Klitajmestra bowiem nie zawsze przedstawiana jest jako nienawistna żona, która okrutnym ciosem topora zniweczyła potęgę własnej rodziny. Rozważając kategorie antropogenezy i ewolucji intelektualno-mentalnej, należy sięgnąć do źródeł, które ujmują wczesne stadium kształtowania się jej destrukcyjnej i drapieżnej psychiki. W *Ifigenii w Aulidzie* Eurypidesa, której akcja toczy się na początku wojny trojańskiej, poznajemy Klitajmestrę jako wyniosłą, dostojną żonę i matkę, która ze szczególną troską dba o godne zamążpójście córki. Jej posłuszeństwo wobec Agamemnona, polegające na respektowaniu wszelkich nakazów i postanowień męża, pozwala osadzić ją w kręgu szlachetnych Greczynek, które dobro swojego domu i zadowolenie małżonka cenią bardziej niż własne potrzeby i korzyści. Sam wódz zresztą podziela przekonanie, iż:

Mądry mężczyzna powinien mieć w domu
Posłuszną, dobrą żonę – albo żadnej!⁵

Istotnie, wypełniając wolę Agamemnona dumna matka przywozi do obozu greckiego Ifigenię, by zgodnie z obrządkiem wydać ją za mąż i dopilnować porządku uroczystości. Nie godząc się jednak z postanowieniem małżonka, by wrócić do pozostawionych w domu dzieci, jemu zaś zostawić opiekę nad córką, zagniewana i nieprzejednana królowa uświadamia mężowi swoje obowiązki i powinności wobec najbliższych:

Na Herę, władczynię Argosu!
Ty rządz za domem, a ja będę w domu
Zytnić, co trzeba, dając córki za mąż.⁶

Zdecydowana i jednoznaczna odmowa jest jednym z pierwszych sygnałów wyłamania się Klitajmestry ze struktur podporządkowanych wyłącznie Agamemnonowi, z ustalonego przezeń systemu norm i ról społecznych regulowanych na zasadzie konfiguracji kobieta : mężczyzna. Ten akt zakwestionowania decyzji męża i realizowania założeń przez siebie zamierzeń znacznie rozszerza wymiar ekspresji Klitajmestry i zakres jej działania. Już w tym miejscu nie jest ona potulną Greczynką, w pełni podporządkowaną silniejszemu charakterowi, to początki wzrastania w siłę heroiny, która kreuje swój priorytet i model władzy. Silna osobowość bohaterki ujawni się szczególnie wyraziście w momencie odkrycia prawdy co do przyszłych losów Ifigenii. Dumna królowa rozdarta między miłość do dzieci a obowiązek wobec bogów, miota się w bólu i rozpacz, piętnując indolencję męża i jego okrucieństwo. W przypiływie złości wypomina małżonkowi wszystkie krzywdy, jakich doznała w trakcie wspólnego życia oraz kreśli obraz okrutnej przyszłości, jaka nastąpi po uśmierceniu córki. Ponadto Klitajmestra przywołuje we wspomnieniach wizerunek siebie jako żony, która pogodzona z losem, przyjęła narzuconą jej rolę i wypełniała ją nader sumiennie:

⁵ Eurypides, *Ifigenia w Aulidzie*, [w:] i d e m, *Tragedie*, przeł. i oprac. J. Łanowski, Warszawa 1980, s. 529, w. 749–750.

⁶ Ibidem, s. 529, w. 739–741.

Potem, poświadczysz, pogodzona z losem,
W domu dla ciebie byłam bez zarzutu,
Wierna w tym związku i o to troskliwa,
Aby pomnażać twe mienie – gdyś wchodził
I gdyś wychodził, cieszyłeś się szczęściem.
Rzadki to połów dla mężczyzny taka
Żona, o liche bywa dużo łatwiej.⁷

Jednak sugestie i perswazje przerażonej żony i opiekuńczej matki nie pomogą ocalić Ifigenii – obowiązek Agamemnona wobec Hellenów i konieczność oddalenia od siebie atrybutów tchórzostwa i niesławy są silniejsze niż prośby niewinnej córki i groźby królowej z argejskiej ziemi. Ostateczna decyzja wodza, której patronuje przedsmak śmierci i ofiary, zwiastuje załamanie się potęgi więzów rodzinnych i narastanie wrogości między małżonkami. Oszałała z rozpaczki Klitajmestra zapowiada trudy, jakie będzie musiał znieść nierozważny mąż na skutek swej okrutnej decyzji, piętnuje jego podłość i działanie naznaczone podstępem. Już wtedy z pewnością rodzi się w jej umyśle demoniczny plan dotyczący unicestwienia niecnego małżonka, który pokalał szczęście jej rodzinnego gniazda. Pragnienie zemsty, które w sercu królowej będzie narastać przez długie lata, uodporni ją na widok i smak krwi oraz jęk konającego. Zadośćuczynienie śmierci bezbronnej, nieskalanej grzechami córki, złożonej na ołtarzu niczym ofiarne zwierzę, stanie się sensem życia kobiety, która nie potrafiła udaremnić „haniebnego” czynu męża. Po dokonanej ofierze, w wyniku której szlachetna Ifigenia trafiła pod opiekuńcze skrzydła bogini Artemidy, Agamemnon kieruje w stronę żony słowa, mające uspokoić i ukoić jej stroskane serce matki:

Żono, los córki napelnia nas szczęściem,
Bo oto ona już między bogami.
Zabierz naszego młodziutkiego ciolka,
Wracaj do domu. Nieprędko ja ciebie
Powitam, z Troi wróciwszy. Więc szczęścia!⁸

Ale Klitajmestra nie wypowiada ani słowa. W jej sercu roi się od jądów, które będzie pielęgnować równie skutecznie i czule, jak pieściła dzieci. Cierpliwe czekanie na powrót męża-zwycięzcy wyzwoli w niej wolę walki i siłę, jaka charakteryzuje zdecydowaną na wszystko heroinę. Pogardzona królowa dopomni się o poszanowanie godności własnej i ukaranie tego, który pogwałcił jej cnoty i zdeptał owoc łona. Czekanie na powrót męża wypełni jej odtwarzanie zapisów pamięci obnażających nieprawość Agamemnona i planowanie zemsty. Zemsta owa stanie się pierwszym gestem Klitajmestry w stronę małżonka; aktem niezwykle dopracowanym, bowiem przygotowywanym przez długie lata. Powitanie dawno niewidzianego przybysza w rodzinnych progach będzie jednocześnie zamachem na jego życie, unicestwieniem jego powrotu i odrodzenia. W tym miejscu warto zauważyć, iż ogrom nienawiści pielęgnowany i wyrafinowany podsycany przez planowanie krwawego odwetu, został przez bohaterkę doprowadzony do niezwyklej finezji i perfekcji. Wbrew opiniom, iż czas leczy rany i przynosi zapomnienie, czyn przyszłej zbrodniarki jest doskonale przemyślany i dopracowany, nie ma w nim wahania czy też duchowych rozterek, które zazwyczaj towarzyszą tak okrutnym i finalnym decyzjom. Przeświadczenie Klitajmestry o słuszności podejmowanych działań oraz jej mistyczny wręcz zachwyt nad de-

⁷ Ibidem, s. 549, w. 1157–1163.

⁸ Ibidem, s. 569, w. 1621–1625.

strukcją i potęgą śmierci nie pozostawia wątpliwości, iż osoba zdolna do takich czynów jest reprezentantką animalnych sił, w których pierwotny element zemsty udaremnia czysto ludzkie odruchy przebaczenia i miłości.

G. Thomson w studium nad społeczną genezą dramatu zatytułowanym *Ajschylos i Ateny* śledząc pobudki działań Klitajmestry dochodzi do wniosku, iż

W ciągu dziesięciu lat miłość jej do pierwotnej córki przekształciła się w nienawiść do człowieka, który ją skrzywdził, i cała jej namiętna natura oddała się zemście. A jednak ta nienawiść była wynikiem miłości.⁹

Wypowiedź ta nie do końca oddaje faktyczny stan świadomości i duchowej złożoności bohaterki. W decyzjach i odruchach Klitajmestry nie obserwuje się bowiem sygnałów, które mogłyby wskazywać na stopniowe załamywanie się relacji łączących ją z obwinianym mężem czy też okresowe ślady rozdwojenia osobowości kobiety. Córka Tyndareosa wielokrotnie obnaża swą miłość do utraconej Ifigenii, jak i eksponuje ogrom cierpienia, który spadł nań wraz ze śmiercią córki, jednak trudno udowodnić, iż nienawiść do Agamemnona jest rezultatem metamorfozy uczuć. Granica między miłością a nienawiścią jest bardzo płynna i wbrew różnym opiniom – wyjątkowo niewielka. Pomiedzy znienawidzonym przez Klitajmestrę Agamemnonem a ukochaną Ifigenią są jeszcze dwie postaci, Elektra i Orestes, które wzbudzają równie silne i obsesyjne uczucia. Strach spowodowany świadomością przybycia syna-mściciela oraz poczucie własnej słabości psychicznej i rodzicielskiej bezradności przeradza się w nienawiść, będącą jedyną bronią wobec identyfikowanych ze złem dzieci. W istocie jednak to Klitajmestra jest kwintesencją nieprawości i grzechu, symbolem sadystycznych czynów i demonicznym wyznawcą zła. Wcielenia bohaterki oraz atrybuty, w jakie jest zaopatrzona, pozwalają utożsamiać ją z istotami wyposażonymi w śmiercionośną broń i przerażającą siłę. Jednym z takich osobników jest wąż – odwieczny symbol wielu pojęć, pozostających jednak w tym samym kręgu znaczeniowym. Najbardziej rozpowszechnionym atrybutem tego gada jest zło i chytrłość, utwierdzone w kulturze poprzez starotestamentowy wizerunek węża-kusiciela, wcielenie Szatana, który zainicjował wypędzenie ludzi z Raju.

Tragicy greccy chętnie operowali symboliką zwierzęcą, która doskonale imitowała charakter ludzki i różnorodność przyjmowanych póz i postaw. W przypadku Klitajmestry twórcy dysponują niezwykle bogatą ornamentyką symboli, które odzwierciedlają predyspozycje i atrybuty morderczyni. Jednym z najczęściej przywoływanych wcieleni bohaterki jest właśnie postać gada – żmii. Ajschylos w *Agamemnonie* pisze o niej w następujący sposób:

Jakże ją nazwać? Jakiego potwora
złóśliwego imieniem? Jadowita żmija?
Skilla wśród skał, nieszczęsnych zagłada żeglarzy?
Jędza z krainy mroku, dziką opętana
Nienawiścią do swoich?¹⁰

Ten sam tragik, tym razem w *Ofiarnicach*, w usta Orestesa włoży takie oto słowa:

⁹ G. T h o m s o n, *Ajschylos i Ateny. Studium nad społeczną genezą dramatu*, przeł. A. Dębicki, Warszawa 1956, s. 270.

¹⁰ A j s c h y l o s, *Agamemnon*, [w:] A j s c h y l o s, S o f o k l e s, E u r y p i d e s, *Antologia tragedii greckiej*, przeł. S. Srebrny, K. Morawski, J. Łanowski, wyb. i oprac. S. Stabryła, Kraków 1989, s. 122, w. 1231–1235.

Zeusie, Zeusie! Na sprawy nasze wejrzyj z nieba!
Patrz, oto piskłat para sierocych – po orle,
co straszną zginął śmiercią w morderczych opłotach
złej żmii...¹¹

Zestawienie potężnego i monumentalnego orla z wstrętną, podstępna żmiją ukazuje niezwykle silną dychotomię i ambiwalencję między kreacjami postaci małżonków. Orzeł to odwieczny symbol siły, szybkości i odwagi, to ptak-posąg pełen patetycznej wyniosłości, wzbudzający respekt, ale i majestatyczny zachwyt. W zestawieniu z orłem żmija jest atrybutem podłości i obludy, nienasyconej żądzy unicestwiania. Nie na tym jednak koniec. Dokonawszy krwawej zemsty na matce-morderczyni, zwycięski Orestes znów przywoła wizerunek znienawidzonej przez siebie kobiety, posługując się tą samą symboliką:

...cóż o niej powiecie?
Żmija, gadzina! Samym mogłaby dotknięciem
Jad wszczepić, nie kłając! Tak czelna w niej zbrodnia.¹²

Symbolika żmii pozostaje w bliskim sąsiedztwie z wspomnianym wyżej toposem węża. Ten motyw pojawia się w przerażającym śnie Klitajmestry, która w onirycznych majakach widzi węża, wychodzącego z jej łona. Senne mary, których treścią jest rodzenie oraz karmienie własną piersią gada, są przepowiednią, wieszczą sygnalizacją przyszłych wydarzeń. Orest, który w owym śnie kryje się pod postacią węża, trafnie odczytuje przesłanie zawarte w nocnych omamach matki:

Jeśli wąż wyszedł z łona, które mnie zrodziło,
jeśli w moje pieluchy spowiła go matka,
jeśli ssął pierś, co moją była karmicielką,
i z czarnej krwi strumieniem białe zmieszał mleko,
ona zaśie krzyknęła z boleści i twogi –
to znaczy, że gadzinę wykarmiła straszną
i straszną zginie śmiercią... Ja zmieniony w węża,
zabiję ją! Tak wieści sen dzisiejszej nocy.¹³

Bolesna fantasmagoria, w której kobieta rodzi węża, jest zapowiedzią śmierci, bezustannego zarażania śmiercią, kiedy krew plami białe mleko, matka zaraża syna nienawiścią, a niedoszły mściciel karmiąc się czarną posoką złoczyńców, upaja się smakiem jadu. Krążenie jadów w rodzie Atrydów jest bezustanne. Agamemnon zaraża Klitajmestrę nienawiścią w chwili ofiarowania Ifigenii, niepokorna żona pała żądzą zemsty do męża, którego unicestwia, powołując do istnienia krwawe Erynie, domagające się zadośćuczynienia. W imieniu bogini zemsty występują pogrążone w smutku dzieci zamordowanego, w których serca zaszczerpiono nienawiść do matki-zabójczyni i jej kochanka Ajgistosa. Zarażony nienawiścią Orestes dopełnia dzieła zemsty, a zaślepiona wstrętem i pogardą Elektra dopinguje brata, przywracając zachwiany ład. Jednak po dokonaniu krwawego czynu znów budzą się Erynie, które i tym razem będą sędzić mściciela i dopominać się o respektowanie nadrzędnych i obowiązujących praw. Dopiero interwencja bogów wyzwoli dzieci Agamemnona spod jarzma klęski i odpowiedzialności. Zatem wzajemne zarażanie się nie-

¹¹ A j s c h y l o s, *Ofiarnice*, [w:] ibidem, s. 152, w. 248–251.

¹² Ibidem, s. 180, w. 1021–1023.

¹³ Ibidem, s. 162–163, w. 543–550.

nawiścią i ciągle krążenie złowrogich, trujących jądów jest wszechobecne i nieuniknione. Jad gada bowiem krąży dopóty, dopóki nie zbierze swego żniwa oraz nie udaremni wysiłków i podejmowanych prób wytopienia trującego komponentu z organizmu.

Symbolika węża i żmii nie jest jedyną stosowaną na określenie charakteru Klitajmestry i sposobów jej postępowania. Innym wcieleniem bezlitosnej żony jest pajęczycą, chwytająca bezbronną ofiarę w „bezbożną sieć”, z której nie sposób się wydostać. Motyw ten jest wyjątkowo silnie eksponowany podczas przywoływania obrazu morderstwa, kiedy jednym z narzędzi zbrodni jest płaszcz Agamemnona, porównywany do pajęczej sieci. Podstęp, działanie z zaskoczenia, spętanie męża podczas kąpieli i zmasakrowanie jego potężnego ciała to chytre, zakulisowe, haniebne postęпки, niegodne ludzi szlachetnych i prawych. Oczywiście sam fakt dokonania morderstwa niweczy i absolutnie przekreśla aspekt humanitaryzmu i antropologiczne uwarunkowania heroizmu czynów. Jednak zabójstwo dokonane na osobie niezdolnej do podjęcia obrony, zaskoczonej biegiem wydarzeń i utrudzonej długą podróżą oraz znojnym życiem, całkowicie wykracza poza granice iście ludzkiej godności. Okrucieństwo dokonanej na Agamemnonie krwawej jatki polegało przede wszystkim na sposobie działania, w którym znalazły odzwierciedlenie wszystkie podle, nikczemne, antyludzkie zachowania zdradzieckiej pary kochanków. Niezdolny do czynu Ajgistos, nagminnie określany mianem niewieściucha, nie był pretendentem do miana godnego przeciwnika Agamemnona. Nie starczyło mu odwagi i siły, by zmierzyć się z walecznym wodzem, tchórzostwo przysłoniło mu twarz, a wyrafinowanie i obłuda skłoniły do powierzenia krwawego dzieła Klitajmestrze. Pozycja zniewieściałego oblubieńca królowej jako następcy-uzurpatora nie jest zbyt stabilna, lud widzi w nim żarłocznego, nienasyconego wilka, opętanego żądzą mordu i podekscytowanego przybliżającą się wizją władzy:

Ty masz być nad Argiwy panem? Ty, coś króla
śmierć okrutną zamyślił, ale-ć nie starczyło
odwagi, by własnymi zgładzić go rękoma!¹⁴

Potępienie dla mordu na Agamemnonie wiąże się z napiętnowaniem tchórzostwa przysłego władcy i nikczemnego sposobu, w jaki pozbawiono życia prawowitego króla. Wizja morderstwa przytoczona przez Kasandrę zawiera dokładny i szczegółowy, choć zdawkowo przedstawiony obraz dokonywanego czynu z uwzględnieniem narzędzi zbrodni: płaszcza-sieci myśliwskiej, miecza oraz czary zawierającej śmiertelną truciznę. Opis mordu pozwala przypuszczać, iż staje się on polowaniem na mężnego wodza, to matnia, z której nie sposób się wydostać, to żer, dla spragnionej krwi żony, zdradziecka kaźń, będąca pożywką dla niesytej ofiar pajęczycy. Przywołanie tego symbolu wiąże się z obecnością pajęczych atrybutów w kontekście *Agamemnona* Ajschylosa, gdy po dokonaniu haniebnego czynu zarażona śmiercią Klitajmestra relacjonuje wydarzenia, których jest autorką:

Szeroki, długi płaszcz, zatrąte
pysnie tkana, tak wielką sieć na jego ciało
zarzucam, że ni uciec, ni odeprzeć ciosu
nie zdoła. I uderzam go dwakroć...¹⁵

¹⁴ A j s c h y l o s, *Agamemnon*, s. 137, w. 1629–1631.

¹⁵ Ibidem, s. 128, w. 1380–1383.

Obecność bogato zdobionej tkaniny, która jest utożsamiona z wielkością, ale i z pychą, zostaje zilustrowana w dwojaki sposób; to symbol władzy i męstwa, a więc niekwestionowanych atrybutów władcy, z drugiej zaś strony wspaniała szata stanie się siecią, w którą schwytyany Agamemnon traci fundamenty swego bohaterstwa i miota się weń niczym bezbronna ofiara. Sposób, w jaki ginie nieustraszony mąż, odkształca jego wizerunek, podważa jego wielkość i sławę, deprymuje go jako króla, a przede wszystkim jako zwycięzcę spod Troi. Gdyby bogowie zgotowali mu śmierć na polu walki, byłoby to dlań chwałebne i godne bohatera zejście w podziemia Hadesu. Śmierć zadana kobiecą ręką w kąpielowej łaźni jest śmiercią antybohaterską, godną niewieściucha, nie męża. Myśliwska sieć zarzucona na ciało, które otrzymało niezliczoną ilość ciosów na wojnie, niweczy ideę waleczności i męstwa, czyniąc z Agamemnona ofiarę zmywy kochanków i atrybut bezbronności oraz niemej boleści. Ponadto zrównanie wobec śmierci walecznego wodza spod Troi i Kassandra, którą spotyka równie tragiczny los, nosi pewne znamiona absurdu i alogiczności: od tego samego miecza giną nałożnica i pan, branka i król, niewolnica i władca. Okrutna pajączczyca tryumfuje.

Rozpatrując symbolikę szaty-sieci, nie sposób nie wspomnieć o istotnej roli purpurowej materii, jaka zostaje rozciągnięta pod stopami powracającego wodza w chwili jego wkraczania w progi ukochanego domostwa. Ów rzekomy akt uniżoności żony pragnącej wywyższyć zasługi męża jest w istocie próbą zepchnięcia Agamemnona w matnię pychy i grzechu. Kroczenie po purpurze byłoby równoznaczne z obrazą bogów, którym jako jedynym należy się taka cześć i zaszczyt. Król z miejsca niweczy nadzieje podstępnej Klitajmestry i kwestionuje szczerość jej intencji:

Nie stróżę mnie w pochlebstwa na modłę niewieścią,
nie witaj niby męża z barbarzyńskiej ziemi,
na twarz nie padaj, nie głos uwielbień bez miary.
I ścieląc mi purpurę pod stopy, występna
nie czynźe drogi mojej: tak wypada jeno
bogów czcić. Jam zaś człowiek śmiertelny i kroczyć
po wzorzystych przepychach nie mogę bez lęku.¹⁶

Odrzucenie czci, która przystoi jedynie bogom, świadczy o rozsądku i skromności wodza, a także o jego respekcie w stosunku do nieśmiertelnych władców świata. Podstęp dumnej córki Tyndareosa odsłania jej minimalizm intelektualny i uproszczony system wartości, w których nawet świętość jest zbrukana i podeptana. W kontekście tym wszelkie późniejsze wypowiedzi Klitajmestry, mające na celu podkreślenie jej pobożności i posłuszeństwa wobec bogów, są jedynie pokazową mrzonką zdeprawowanego umysłu i owładniętego zemstą serca. Oblicze nienawistnej feminy odsłania się nader wyraźnie: obłudna żona pragnie posłużyć się świętością w celu jej znieważenia i zniszczenia przez to znienawidzonego małżonka. Czujność Agamemnona, a przede wszystkim jego głęboko posunięta świadomość własnej uniżoności wobec mieszkańców Olimpu, umożliwia mu skuteczne odparcie argumentów żony. Nie na długo jednak. Uzdolniona w sztuce uwodzenia i w sztuce zręcznego manipulowania mężczyznami antyczna femme fatale nie da za wygraną; z pomocą alogicznych motywacji negocjuje kontrakt, który zapewni jej rychłe osiągnięcie oczekiwanego celu. Agamemnon, niezupełnie przekonany o słuszności dokonywanego czy-

¹⁶ Ibidem, s. 110–111, w. 920–926.

nu, zniewolony niewieścim pochlebstwem wkracza na „drogę występnej purpury”, pełen respektu i obawy przed boskim gniewem:

I niechaj z bogów żaden nie poziera na mnie
niechętnym okiem z nieba, gdy po tej purpurze
kroczyć będę! Zaiste lękam się bezcenne
tkaniny deptać stopą, skarb czcigodny domu.¹⁷

Osiągnięcie pożądanego rezultatu jest dla Klitajmestry nie tylko zepchnięciem dumnego męża w przepaść pychy; to przede wszystkim potwierdzenie władzy i potęgi, jaką reprezentuje w stosunku do mężczyzn. Demoniczna królowa jest zresztą wielokrotnie określana mianem „męskiego ducha”¹⁸, niewiastą „męskich pomysłów”¹⁹. Te chlubne określenia współlistnieją z innymi, o wiele silniej oddającymi prawdziwe oblicze niebezpiecznej kobiety, którą tragicy „ochrztili” imieniem: jadowitej żmii, Skylli wśród skał, jędzy z krainy mroku, krwi chciwego demona. Ów jadowity, żądny krwi demon odślania swe czyny w sposób beztroski, bezrefleksyjny, budząc odrazę i niechęć. Dlatego właśnie dokonania okrutnej królowej zaliczyć możemy do sfery oddziaływań *femme fatale*, rozprzestrzeniającej wokół siebie zło, nienawiść i śmierć.

Majestatyczny wymiar nieprawości i zbrodni dokonanych przez Klitajmestrę ujawnia się w rozmowie z zatroskaną córką Elektrą, tytułową bohaterką tragedii Sofoklesa, która w dramacie tym jest jedyną osobą pamiętającą o bestialskiej rzezi i piętnującą bezwstydną zachowanie matki. Okrutna królowa zdemaskowana w swym upadku próbuje usprawiedliwiać haniebną i bestialski czyn, co ma na celu przede wszystkim zamknięcie ust krnąbrnej córce i oczyszczenie się z win wobec świata, który – podobnie jak Elektra – przekonany jest o winie morderczyni. Wyalienowanie Klitajmestry z mikrostruktur, do których jeszcze niedawno należała, jest wyraźnie podkreślone i napiętnowane. Słowa, w których wyjaśnia powody swego dzieła, tchną obcością i skrajną obojętnością w stosunku do dzieci i bliskich im osób, które wykorzenione ze zhańbionego krwią mykeńskiego krajobrazu, nie należą już do najbliższego otoczenia mężobójczyni. Jednak główny nacisk jej argumentów położony jest na aspekt rzekomej sprawiedliwości, należnej bogom i jej samej, jako matce ofiarowanej Ifigenii. Przywołując ów fakt z przeszłości, wkracza Klitajmestra na drogę zemsty, która usprawiedliwiona jest troską jej zbolełego, matczynego serca, domagającego się zadośćuczynienia za doznane krzywdy. Wyjaśniając „krnąbrnej” Elektrze powody swego postępowania i naiwnie tłumacząc krwawy czyn, harda morderczyni powołuje się na potęgę macierzyństwa i ból towarzyszący przyjsciu na świat tej, którą zrodziła, a przez którą Agamemnon:

... pono nie cierpiął,
Gdy ją posiewał...²⁰

Klitajmestra zatem jako kobieta, a przede wszystkim matka, uważa się powołana do aktu zemsty na wyrodnym ojcu, który:

¹⁷ Ibidem, s. 112, w. 948–951.

¹⁸ Ibidem, s. 79, w. 10.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ S o f o k l e s, *Elektra*, [w:] i d e m, *Tragedie*, przeł. K. Morawski, oprac. Z. Kubiak, PIW, Warszawa 1969, s. 322, w. 532–533.

... dla mych dzieci

Nie miał dość serca, miał dla dzieci brata?

Czy to nie zamysł i zły, i przewrotny?²¹

Przywołanie osoby brata Agamemnona – Menelaosa nie jest tutaj bez znaczenia; mściwa królowa oskarża go o to, iż sam nie poświęcił swojej córki Hermione. Dziwi natomiast fakt, iż nienawiść i oskarżenia wymierzone są właśnie w postać Menelaosa – mężczyzny, który poprzez najazd na Troję pragnął zmać hańbę, jaką okryła go Helena. Znamienne jest tutaj, iż Klitajmestrę i Helenę łączą więzy krwi – są przecież siostrami. Pokrewieństwo obu kobiet w dużej mierze wyjaśnia fakt odsunięcia Heleny od odpowiedzialności za rozpoczęcie działań wojennych pod Troją. Ale siła rodzinnych konsolidacji powinna w takim razie ujawniać się także w stosunku matki do syna – Orestesa i córek, które zrodzone z Klitajmestry niewątpliwie są w pewnym stopniu odzwierciedleniem jej osobowości. Mimetyzm psychologiczny najsilniej uwidocznił się w postaci Elektry, która zdaje się być żywym i ludzkim wcieleniem Eryni, srogiego bóstwa okrutnie karzącego złoćców, którzy pohańbili święte prawo krwi. Prawda ta ujawnia się w żalach Elektry z *Ofiarnic* Ajshylosa, kiedy owładnięta żądzą sprawiedliwości i zemsty bohaterka ujawnia swoje prawdziwe uczucia do matki i wyjawia myśli, które opanowały jej świadomość:

Pokorną być i schlebiać? Nie – to jest jak głaz!

Wilczycy we mnie czuwa duch,

niezlomny gniew! Mam go snadź po matce...²²

Uświadomienie sobie podobieństwa do znienawidzonej matki-morderczyni powoduje narastanie obawy o los własny i przyszłość ukochanych bliskich oraz wywołuje modlitewny letarg Elektry, która przed tron Hermesa zanosí swe pokorne próśby:

A mnie – mnie daj być lepszą niżli moja matka,

niech myśli sprawiedliwsze mam i czystsze dłonie...²³

Czy córka morderczyni nosi w sobie załęk zniszczenia i eksterminacji, degradacji i śmierci? Czy życie tej młodej dziewczyny tchnie destrukcją i unicestwieniem, tak jak obłudne jestestwo jej matki oraz dzieje Heleny, która „dusz sama jedna tak wiele [...] do wrót Hadesowych wysłała pod Troją”²⁴? Stosunki między Klitajmestrą a Heleną, której osoba stała się przyczynkiem do rozpoczęcia zmagów wojennych pod Troją, przedstawiane są w sposób odmienny u poszczególnych tragików. Ajshylos wielokrotnie wspomina o niegodnym czynie Heleny, jednak nie piętnuje jej zachowania. W usta chóru wkłada refleksje dotyczące „niewiasty wszetecznej”, która „lekką stopą wyszła z miasta bram w Priama gród jako wiano niosąc śmierć”²⁵. Natomiast postać Klitajmestry nie ujawnia antagonizmu i nienawiści w stosunku do siostry. Okrutna zabójczyni winą za rozpętanie wojny, a co za tym idzie, odpowiedzialnością za utratę córki, obarcza Menelaosa. Ten bowiem, podobnie jak Agamemnon – reprezentant męskiego rodu i męskiego punktu widzenia, przyczynił się do jej cierpienia, nie oddając własnego dziecka łakącym ofiar bogom.

²¹ Ibidem, s. 322, w. 544–546.

²² Ajshylos, *Ofiarnice*, s. 157–158, w. 421–423.

²³ Ibidem, s. 148, w. 152–153.

²⁴ Ajshylos, *Agamemnon*, s. 131, w. 1455–1457.

²⁵ Ibidem, s. 94, w. 415–416.

U Eurypidesa kwestia wzajemnych relacji między córkami Ledy przedstawia się zgoła inaczej. W dramacie zatytułowanym *Elektra* pogrążona w bólu i rozpacz po stracie córki nienawistna żona Agamemnona rzuca groźne oskarżenia wobec Menelaosa, nie oszczędzając przy tym siostry, określanej mianem „lubieżnej Heleny”²⁶. Piętnuje zdradę, jakiej dopuściła się niegodziwa wybranka Parysa oraz dobitnie podkreśla jej udział w akcie zniszczenia stabilności i potęgi argejskiego domostwa. Jeszcze silniej i wyraźniej postać Heleny zakwestionowana jest w tragedii *Ifigenia w Aulidzie*, przedstawiającej obraz ofiarowania niewinnej i niezwykle samotnej w swym nieszczęściu córki Klitajmestry. Żona Menelaosa zdaje się być tutaj główną przyczyną upadku potęgi Atrydy i jego domu; wojownika, który zmuszony jest uśmiercić własną córkę, by bogom stało się zadość. Chcąc uwolnić się od krwawego obowiązku, zrozpaczony wódz wyprawy Greków pod Troję apeluje do uczuć i rozsądku swego brata, który pojął za żonę „najgorszą kobietę”. W dramacie tym zła sława Heleny oraz jej nieodpowiedzialność i bezwstydnosć przytaczane są wyjątkowo często. Sama Klitajmestra, wypominając mężowi wszystkie krzywdy i poniżenia, jakich doznała w trakcie pożycia małżeńskiego, domaga się uzasadnienia decyzji unicestwienia Ifigenii, przeciwstawiając jej swą bezbożną siostrę. O istniejącym między nimi rozdzwiewu i ochłodzeniu ich wzajemnych stosunków świadczą też prowokacje Klitajmestry, mające na celu ukaranie Heleny za przewinienia, jakich się dopuściła. Wroga postawa żony Agamemnona zdaje się być w pełni zrozumiała, nie zamierza ona bowiem pokutować i cierpieć za czyny, których nie popełniła. Nie mogąc zaakceptować niesłuszných wyroków losu, oszalała z bólu córka Tyndareosa usiłuje uświadomić mężowi bezzasadność ofiarowania Ifigenii przy jednoczesnym ocaleniu potomstwa Heleny:

Niechby Menelaj Hermionę za matkę
Zabił! To jego sprawa. A tymczasem
Ja, tobie wierna, mam utracić córkę:
Helena, winna, przywiezie do Sparty
Córkę, wychowa ją, będzie szczęśliwa!²⁷

Postawę matki podziela również Ifigenia, zrozpaczona i przerażona z powodu losu, jaki został jej przeznaczony. Nie mogąc jeszcze uświadomić sobie bliskości i niezmienności przeznaczenia, młoda Greczynka wypowiada niepocholebne opinie pod adresem Heleny, która jest sprawczynią jej zguby. W obliczu zbliżającej się śmierci córka Klitajmestry ujawni swoje wyobcowanie i alienację, niepozbawioną jednak refleksji nad przyczynami tej nieszczęsnej doli:

Ogromne bóle, okropne zgryzoty
Ściągnęła na Greków córka Tyndareosa!²⁸

Głębokie wykorzenie Heleny z mikrostruktur rodzinnych, jakże silnie akcentowane w twórczości najmłodszego z trójki tragicznych, nie jest bynajmniej manifestowane wyłącznie przez Klitajmestrę. Postać żony Menelaosa jest w pewnym stopniu napiętnowana przez cały zastęp postaci, które bezpośrednio lub pośrednio z jej powodu tracą fundament własnego istnienia i doznają unicestwienia na płaszczyźnie obyczajowej i społecznej. U Eurypidesa, który zdradza fascynację psychologicznym aspektem istnienia i funkcjono-

²⁶ Eurypides, *Elektra*, [w:] i d e m, *Tragedie*, op. cit., s. 214, w. 1027.

²⁷ Eurypides, *Ifigenia w Aulidzie*, s. 550, w. 1201–1205.

²⁸ Ibidem, s. 554, w. 1334–1335.

wania człowieka, postać Heleny jest najsilniej napiętnowana poprzez jej niszczący i zgubny wpływ na domostwa męźnych Atrydów. Sama Klitajmestra, mimo nieskrywanego żalu i pretensji wymierzonych w osobę siostry, nie przekreśla jej postawy, w dużej mierze obarczając Menelaosa winą i odpowiedzialnością za zburzenie rodzinnego spokoju i destabilizację argejskiego domu. Jak może się wydawać, podobieństwo psychologiczno-mentalne obydwu sióstr wyklucza aspekt nienawiści.

Postawa Klitajmestry, wyrażona poprzez stosunki z najbliższym otoczeniem i wzajemne oddziaływania, ujawnia w sposób jasny i obrazowy niechęć, a nawet nienawiść w stosunku do rodu męskiego w ogóle. Wiadomo bowiem, iż nie tylko Agamemnon, jako przedstawiciel zmaskulinizowanego świata, jest utożsamiany z nieprawością i niewdzięcznością wobec kobiet. Również Orestes, wychowywany z dala od domu w odległej Fokidzie, napawa swą własną matkę strachem i nienawiścią. Klitajmestra bowiem odczuwa lęk przed synem, który stanie się mścicielem ojca i zadośćuczyni jego męce. Zatem oblicze groźnej femme fatale ujawnia się nie tylko w kontaktach z mężem, ale także z synem. Przepowiednia Kasandry ujawniająca powrót Orestesa, który wymierzy sprawiedliwość, wskazuje na stałą obecność krwi i śmierci w argejskim pałacu, z drugiej zaś strony warunkuje i ilustruje potęgę Dike. Ale nie tylko. Pojawienie się mściciela jest symptomem zarażenia nienawiścią i zagładą, jadem, który rozprzestrzeniła władczą królowa. Przeczuwająca zniwo śmierci Kasandra, odkryje prawdę, która dla Klitajmestry jest jedynie błędną mrzonką, szaleńczym proroctwem obłąkanej dziewczyny:

... przyjdzie kiedyś ten, co śmierć mą pomści:
syn-matkobójca, krwawą niosący zapłatę
za ojca krew... Bezdomny tułacz i wygnaniec,
powróci, by dopełnić miary nieszczęść w rodzie;
ojca konającego jęk wskaże mu drogę...²⁹

Lęk przed powrotem syna paraliżuje ją wewnątrz, a tym samym wzmacnia nienawiść i gniew, jakie towarzyszą wspomnieniu postaci Orestesa. Chęć unicestwienia młodzieńca jest jedną z obsesji obłudnej i bezlitosnej żony Agamemnona; obsesją, która potęguje jej siłę i hipokryzję oraz determinację, z jaką podejmuje zbrodnicze dzieła. Ponadto Orestes jako mężczyzna z pewnością jest identyfikowany i utożsamiany ze swym ojcem, na którego zła królowa cały kielich goryczy i którego krwią splamiła swe przeklęte ręce. Co warunkuje ową androfobię, jakie elementy potęgują zawiść i nieufność skierowaną w stronę większości mężczyzn? Aby odpowiedzieć na te pytania, należy bliżej przyrzeć się wzajemnym relacjom, jakie zachodzą między przedstawicielami zwaśnionych i nienawidzonych stron owego konfliktu.

Agamemnon wielokrotnie zawiódł zaufanie własnej żony: poświęcił ukochaną córkę, by bogom stało się zadość, z wyprawy wojennej przywiódł brankę – Kasandrę. Pojawienie się obcej kobiety w pałacu Klitajmestry narusza spokój i stabilność tego domu. Świadomość własnej gasnącej atrakcyjności wobec piękna i młodości wieszczbiarki, powabnej „niczym łabędź biały”, powoduje narastanie w sercu królowej zawiści i pragnienia zemsty. Zazdrość o kobietę, mimo własnej niewierności, popycha matkę Elektry do zbrodni, w wyniku której zostaje unicestwiona również wojenna zdobycz króla. Dumna ze swojego niecnego postępcu zabójczyni przyznaje z nieukrywaną satysfakcją:

²⁹ A j s c h y l o s, *Agamemnon*, s. 124, w. 1279–1283.

... oto leży ten, co swą małżonkę
sponiewierał, Chryzeid pod Troją uciecha!
A przy nim jego branka – wiernie pana swego
dzieli łoże – wieszczbiarka, co z nim razem deski
pokładu gnioła... Wzięli zapłatę oboje:
on – tak oto; a ona, niby łabędź biały,
ostatnie wyśpiewała przedśmiertne lamenty
i legła – miłośnica jego; tu ją przywiózł,
by tym świetniej wypadła zemsty mej biesiada.³⁰

Nienawiść i brutalność Klitajmestry z *Orestei* Ajschylosa wymierzona jest we wszystkich, którzy bliscy są osobie króla. Zamordowanie branki to akt potępienia i zaprzeczania tego, co stało się jego udziałem. Kasandra bowiem, będąc łupem wojennym walecznego męża, jest widocznym symbolem jego męstwa i bohaterstwa. Sam wódz mówi o niej przecież:

Oto kwiat najpiękniejszy, z przebogatych łupów
wybrany, dar zaszczytny od moich rycerzy.³¹

Mord dokonany na pięknej, opętanej katastroficznymi wizjami wieszczbiarce, jest namacalnym dowodem skruszenia potęgi Agamemnona oraz podeptania jego priorytetu władcy i wodza. Śledząc powrót króla z wojennej tułaczki nietrudno odnaleźć analogię do zdarzenia, jakie miało miejsce w domostwie Heraklesa, który przywiódł z wojennej wyprawy śliczną brankę Jole. Ta wydarta siłą własnemu ojcu dziewczyna zawładnęła sercem i umysłem półboga, przez co wniosła do jego domu niepokój i obawę. Szczęście Dejaniry spowodowane powrotem męża zostaje całkowicie zdominowane przez strach, wynikający z zagrożenia małżeńskiej pozycji. Wierna żona wielokrotnie znosiła poniżenia i zdradę oraz niechlubne postęпки Heraklesa, jednak pojawienie się Jole godzi w jej dobre imię i upokarza oraz hańbi jej osobę. Zawód, jakiego doznaje strapiona małżonka, uderza w podwaliny jej kobiecości, potęguje w niej świadomość własnej nieatrakcyjności i zamierającego piękna. Uzyskanie pewności na temat roli, jaką Jole ma spełnić w jej domu, rodzi ból i cierpienie, choć nie mąci honorowej i rozumnej postawy bohaterki wobec zaistniałej sytuacji. Dejanira decyduje się na walkę o odzyskanie utraconej miłości męża, o przywrócenie zhańbionej godności własnej. Ale ta walka nie godzi w osobę ofiarowanej Heraklesowi niewolnicy – jest skierowana wyłącznie w stronę ukochanego mężczyzny, którego wielokrotnie „dzielila” z innymi kobietami. Próba przywrócenia zachwianej harmonii w domostwie Dejaniry odbywa się przy udziale krwi Nessosa, która gwarantować ma jej dogonną miłość oraz wierność męża. Niestety, efekt działań kochającej żony jest zupełnie niezamierzony i przerażający; w ich następstwie dumny i mężny Herakles skazany jest na nieziemskie cierpienia, na Dejanirze zaś skupia się cała odpowiedzialność za skutki własnego czynu. Bohaterka ponosi klęskę jako kobieta i jako człowiek, który skazany jest na respektowanie odwiecznej woli bogów i manifestowanie absurdu – głównego wyznacznika ludzkiej egzystencji. Ale jej klęska ma w pewnym sensie charakter ekspiacyjny; Dejanira bowiem własną śmiercią pragnie odkupić swoje czyny, zmyć piętno nieświadomego mężobójstwa oraz dać wyraz nienaruszalności świętych związków. Jej krew przelana na ołtarzu miłości małżeńskiej jest największym i najpiękniejszym dowodem wierności.

³⁰ Ibidem, s. 130, w. 1439–1447.

³¹ Ibidem, s. 112, w. 956–957.

Dejanira, która doprowadziła do śmierci Heraklesa i wzięła na siebie odpowiedzialność za tę „świętą zbrodnię”, nie posiada w sobie determinacji i hipokryzji, jaką reprezentuje Klitajmestra. O ile bowiem bohaterka dramatu Sofoklesa pt. *Trachinki* stoi na straży domowego ogniska i próbuje zmyć piętno hańby z godności małżeńskiego łóża, o tyle draieżna żona Agamemnona kała świętość rodzinnego gniazda, obsesyjnie rozsiewając śmierć i zgorszenie. Jej bezkrytyczny stosunek do samej siebie i niehumanitarnych czynów, jakie stają się jej udziałem, wpływa w sposób znaczący na stosunki panujące w domu, a także w państwie. Władza, jaką pod nieobecność męża sprawowała, jest jej siłą i rękojmnią, która uczyniła zeń osobę destrukcyjnie dążącą do utrzymania swej pozycji w państwie. Stosunek obywateli do królowej uwarunkowany jest jedynie szacunkiem dla nieobecnego władcy i obawą przed ewentualnym gniewem Klitajmestry. Chór starców argejskich przeklinając postępowanie morderczyni i wróżąc jej rychłe wypędzenie z miasta usłyszy w odwecie:

Groziecie mi – proszę:
ja też grozić potrafię. Jeśli chcecie władać,
rządzić mną, to mię wprzód pokonajcie siłą!³²

Dumna zbrodniarka nie zamierza pozbyć się władzy, którą z taką determinacją przejęła, a tym bardziej nie pozwoli jej sobie odebrać. Jej rządy zrodzone z krwawego obalenia prawowitego króla będą – zdaniem Klitajmestry – gwarantem spokoju i sprawiedliwości w kraju, który wyzwolił się spod wpływu złych demonów, zbrodni i zrad. Dokonawszy morderczego dzieła bezwstydną jaszczurką krążącą po argejskim pałacu zapowiada nastanie ładu, który zaprowadzi wraz ze swym kochankiem, uzurpatorem Ajgistosem. Jednak zanim to nastąpi, będzie musiała stawić czoła moralnej potęgę własnej córki, która zobowiązana jest do pielęgnowania pamięci ojca.

W dramacie Sofoklesa rozdzwięk między Klitajmestrą a jej córką Elektrą jest zarysowany najsilniej i najbardziej zdecydowanie. Wzajemna niechęć i uczucie odrazy w stosunku do bezwstydnej rodzicielki to jedyne oznaki uczuć, jakie eksponowane są w dramacie. Postać Klitajmestry, odmalowana ze szczególną wyrazistością psychologiczną i mentalną, jest doskonałym przykładem hipokryzji i moralnego upośledzenia. Jej cynizm i bluźniercza obłuda rażą Elektrę, przez co gardzi ona reprezentowanym przez matkę systemem myślenia i sposobem postępowania. Odczuwając własną wyższość nad zakłamaną i zepsutą wewnętrznie kobietą, rzuca pod jej adresem groźne oskarżenia, które nie są niczym innym, jak słowem prawdy i wyrazem potępienia oraz znieważenia dla bezkarnej mężobójczyni. I chociaż zniewolona i pokonana potęgą córki próbuje się bronić powtarzanymi wciąż argumentami, wyzwala w Elektrze obrzydzenie i nienawiść, tak silnie pielęgnowane przez wiele lat. Każdy zarzut jest przez córkę Agamemnona natychmiast odpięany i piętnowany ze zdwojoną siłą, wymierzoną wprost w osobę demonicznej zabójczyni. Również ten, jakoby młoda królowa znieważając dobre imię matki była bezwstydną, kwituje Elektra w zdecydowany i jednoznaczny sposób:

Wiedz ty, że jeszcze nie wyzuta z wstydu,
Choć sąd twój inny; rozumiem, że działałam
Nad wiek i płonę nieprzystojnym gniewem,
Lecz twa złość przecież i twoje to czyny

³² Ibidem, s. 130, w. 1421–1423.

Mnie popychają do gwałtu i winy,
Bo złe postęпки są złego posiewem.³³

Zuchwałość córki doprowadza Klitajmestrę do obłądu, na przemian wzywa ona bogów oraz zakłamanego i pokalanego krwią Ajgistosa, który jako uzurpator sprawuje rządy w mykeńskim pałacu.

Klitajmestra jako zabójczyni, a więc roznosicielka śmierci, jest postacią złożoną. Dominuje w niej dogmat zbrodni, czyli zła, które rozprzestrzenia wokół siebie. Z drugiej strony, owinięta szczerlnie w kokon kłamstw i nieprawości, rozsiewa propagandę sprawiedliwości powołując się na boskie prawa; staje się udaną bojowniczką o przestrzeganie tychże znieważanych nakazów. Jej wewnętrzny obraz zupełnie nie odpowiada aurze spokoju i beztroski, jaką stara się choćby wobec innych reprezentować.

Niepokój i obawy, jakie towarzyszą jej codziennym zmaganiom z marą męża, która nawiedza ją w nocy i nie pozwala spać, stanowią element udręczonej psychiki, która mimo beztroskiej postawy zewnętrznej, bezlitośnie daje o sobie znać. Ambiwalencja cech demonicznej królowej jest w istocie poza, kreacją zrodzoną na skutek modyfikacji jej postaw i spontanicznych reakcji. Klitajmestra bowiem, jako postać destrukcyjnie dążąca w stronę mniemanej sprawiedliwości, ostatecznie dostaje się pod skrzydła Dike, jednak nie jako wyznawczyni i reprezentantka owych transcendentnych dyrektyw, ale jako ich uzurpator i pogromca. Mityczny obraz femme fatale jest przez nią najpełniej i najściślej reprezentowany.

Klitajmestra – jeden z najczarniejszych charakterów mitologicznych podań, kobieta mężobójczyni, która z okrucieństwem i finalną precyzją pozbawia życia walecznego Agamemnona, bohaterka dramatów odmalowana z pietyzmem, którego nie powstydzili się najwięksi tragicy greccy: Ajschylos, Sofokles i Eurypides. Tak najkrócej chyba można przedstawić sylwetkę mykeńskiej królowej, która jako przedstawicielka antycznej femme fatale, nie ma sobie równych. Psychologiczne uwarunkowania jej czynów oraz kodeks pseudowartości, jaki reprezentuje ta zafascynowana zbrodnią osoba, umożliwiają zidentyfikować ją jako reprezentantkę złoczyńców i dekadentów, kata i ofiarę, z której zadrwili wszechwładni bogowie. Przelewając rodzinną krew w imię mniemanej sprawiedliwości, paradoksalnie powoła do działania Erynie, które na straży tejsze sprawiedliwości stoją. Zabijając męża, wznieci ducha zemsty, który domagać się będzie oka za oko, krwi za krew. Rozprzestrzeniając śmierć i zagładę, zupełnie nieświadomie powoła Klitajmestra do istnienia okrutnego mściciela, który stanie się jej następcą – katem.

Studium psychologiczne okrutnej królowej jest niekwestionowaną konfiguracją zemsty i zdrady. Te elementy bowiem warunkują system myślenia oraz sposób działania morderczyni. Jej fascynacja rytuałem Tanatosa patronuje morderstwu, jakiego dokonuje wraz z kochankiem oraz przejawia się w reakcji na wiadomość o rzekomej śmierci znienawidzonego syna, Orestesa. Klitajmestra jest bowiem owładnięta śmiercią, omotana niczym pajęczą nicią, z której nie sposób się wyzwolić. Owa nić owinie się jednak w nieoczekiwanym momencie także wokół jej szyi.

Klitajmestra Sofoklesa łączy w sobie cechy wyuzdanej kochanki oraz wypełniające boskie nakazy strażniczki niepisanych praw; gorliwej wyznawczyni Dike. Ów antagonizm wypływa z dwoistości natury królowej, która pod maską religijności i miłości matczynej

³³ Sofokles, *Elektra*, s. 325, w. 617–622.

kryje obłudną twarz jawnogrzesznicy i morderczyni. Ceremoniał, który jest nieodłącznym elementem jej działań, towarzyszy zdraczyni od pierwszych do ostatnich scen tragedii. Wspomnienie losu Ifigenii, która została poświęcona bogini Artemidzie, jest przywołaniem liturgii ofiarowania, rytuału bezkrwawej ofiary złożonej na ołtarzu boskiej konieczności. Morderstwo Agamemnona, będące odpowiedzią na akt oddania córki, również pozostaje w sferze ceremonii przypieczętowanej tym razem ludzką krwią. Udaremniona przez Elektrę próba złożenia świętokradczej ofiary na grobie zamordowanego, żale zbołałej siostry nad prochami brata, wreszcie objawienie w postaci powrotu „zmarłych-wstałego” Orestesa, to cyklicznie pojawiające się atrybuty religijnej inicjacji. Obecność mistycyzmu i rytuału zamyka kreację przestrzeni, w której rozgrywa się dzieło zemsty, zadośćuczynienia i odkupienia. Śmierć Klitajmestry i Ajgistosa z ręki syna-mściciela jest manifestacją wieńczącą krwawe misterium liturgiczne.

Czyn Klitajmestry, usprawiedliwiany potęgą matczynej miłości i próbą zadośćuczynienia losowi najstarszej córki, jest w istocie okrutnym aktem wymierzonym w potęgę i majestat Agamemnona – wojownika, pogromcy, zwycięzcy spod Troi, który:

... Zeusowym
oskardem Troję zburzył, co pługiem Zeusowym
ziemię wroga zaorał, wszelkie w niej nasienie
wyniszczył do ostatka! Takie jarzmo Troi
narzuciwszy przybywa starszy syn Atreja,
szczęsny mąż, spośród wszystkich w dniu dzisiejszym ludzi
najgodniejszy uczczenia!³⁴

Aspekt zadośćuczynienia ofierze Ifigenii, eksponowany zarówno w *Elektrze* Sofoklesa, jak i w *Agamemnonie* Ajschylosa, zdaje się być kartą przetargową Klitajmestry, która troską o „najmilszy owoc swego łona” usprawiedliwia okrutny mord, ową krwawą kąpiel, jaką zgotowała nieszczęsnemu Atrydzie. Ta strapiona macierz, wspominająca tragiczny los ukochanej córki, jest jednocześnie macierzą niemacierzyńską wobec znienawidzonego Orestesa, którego powrotu i zemsty obawia się bardziej niż interwencji wszechpotężnych bogów. Skąd ów paradoks i jakże dychotomiczne pojmowanie miłości? Być może potrzeba powetowania straty córki jest równoznaczna z udaremnieniem zamiarów i planów jej pogromcy, Agamemnona, który poświęcił własne dziecko, by:

... kupić krwią
w bój o niewiastę wszczerły
wolną korabiom drogę.³⁵

Złożenie niewinnej dziewczyny na ołtarzu ofiarnym jest dla Klitajmestry równoznaczne z jej zatraceniem – dumna królowa określa akt ten mianem morderstwa. Sprawca owego „dzieciobójstwa” musi ponieść karę – jego stopa nie będzie dłużej kalać argejskiej ziemi. Ale zanim sprawiedliwości stanie się zadość, obłudna córa Tyndareosa zainscenizuje ostatnią lekcję obłudy i fałszu. Witając powracającego z wojny męża zagra z bezwzględną perfekcją komedię wierności, oddania i tęsknoty. Przekonana o swych interpersonalnych umiejętnościach, z wdziękiem wcieli się w rolę strapionej małżonki, która niejednokrotnie próbowała w samotności zakończyć swoje marne życie tak, iż „nieraz bywało, że z pętli

³⁴ Ajschylos, *Agamemnon*, s. 98, w. 533–539.

³⁵ Ibidem, s. 87, w. 231–233.

szyję jej obce dłonie uwalniały siłą”³⁶. I choć zawistna femina pała nienawiścią i wstrętem do męża, którego łoże zajął bezwzględny Ajgistos, czule wita dumnego pogromcę Troi, rozwija przed nim purpurowe sukno, by wkroczył majestatycznie do stęsknionego domostwa.

Dom jako symbol harmonii świata, jego ładu i przyczynowości, zakorzeniony jest w świadomości ludzkiej niezwykle głęboko i trwale. Mikrostruktura domu, będąca jednym z wymiarów kosmologii świata, w wymiarze ontologicznym jest symbolem bezpieczeństwa, stabilizacji i przynależności. Przestrzeń pałacu Atrydów unicestwia obecność domu jako miejsca-gniazda, do którego się wraca, w które się wrasta niczym drzewo w żyzną, płodną ziemię. Dom, który nawiedza Agamemnon, ów port zbezczeszczony aktem zdrady i niewierności, stanie się jego grobem; potwornym cmentarzyskiem z zakrwawioną wanną pośrodku. Kreacja tego miejsca jest zaprzeczeniem praobrazu harmonii i niezwykłości ziemi ojców, choć stęskniony i cudem powrócony ojczyźnie król powita ją z najwyższą czcią i godnością, mówiąc:

Teraz pod stropy domu wnijdę i modlitwą
uczczę bogi, co strzegą ojców mych ogniska.
Wysłały mię za morze – i oto przywiodły
W dom.³⁷

Dom, będący dla męznego wojownika ostoją, przestrzenią sakralizowaną przez obecność i opiekę boską, jest dlań również miejscem odpoczynku po trudach podróży i spoczynku wiecznego, będącego finalnym etapem życiowej wędrówki. Stąd wywiedli go bogowie na wieloletnią tułaczkę, ale tu również pozwolili mu wrócić, by dokonał swego żywota. Właśnie powrót do rodzinnego grodu zdaje się być dla Agamemnona największym zadośćuczynieniem jego trudów i trosk, jakie zgotowała mu obca przestrzeń Troi. Ojczysta ziemia, ziemia ojców to najwspanialsza oprócz sławy zapłata dla króla-wojownika, który z uwielbieniem powita czcigodne domostwo, lube progi i gleby Argosu, w które wkroczył po dziesięciu latach, niosąc radość mieszkańcom i modlitwy bogom. Pozostawiona na straży siedziby królewskiej Klitajmestra wita w swych progach dawno niewidzianego męża, który wyczuwa w jej słowach czcze pochlebstwa oraz nieszczerze uwielbienie. Ponadto rozpostarty pod jego stopami purpurowy dywan godzi w religijne uczucia wodza; bohatera, który jest zwykłym śmiertelnikiem i nie zamierza przywłaszczać sobie czci należnej tylko bogom. Zgromiwszy Klitajmestrę za to powitanie, ulega jej jednak i bosi wstępuje po purpurze w progi swego domu.

W tym miejscu warto zatrzymać się nad motywami działań przyszłej mężobójczyni, nad zbrodniczym planem, który zaczyna wcielać w życie w chwili pojawienia się znienawidzonego króla. Czy kwiecistą przemową chciała uśpić czujność Agamemnona, czy użyła kobiecych wdzięków, by zdobyć go swoją przygasającą urodą? A może po prostu w naturze feminy leży element kusicielstwa i zdrady, skoro sam Ajgistos, współtowarzysz zbrodniarki przyznaje:

Toć jasne, że opętać go zdradą – niewiasty
rzeczą było.³⁸

³⁶ Ibidem, s. 109, w. 877–878.

³⁷ Ibidem, s. 108, w. 855–858.

³⁸ Ibidem, s. 137, w. 1632–1633.

Klitajmestra jako typ kobiety skażonej piętnem zbrodni reprezentuje paradoksalnie zmodyfikowany system wartości, którego najistotniejszym elementem jest zemsta. Zemsta dokonana na mężu nie jest podyktowana wyłącznie potrzebą pomstwienia ofiarowanej bogom córki; to raczej wypadkowa kilku istotnych aspektów życia królowej. Nienawiść wynikająca z pobudek ściśle matczynych, uwarunkowanych jękiem zbolełego łona, jest jedynie pretekstem do działań wykraczających poza ten rodzicielski aspekt zbrodni. Nie należy zapominać, iż Klitajmestra to nie tylko kobieta-matka, ale także kobieta-żona i kobieta-kochanka. Jej związek z Ajgistosem, opętany żądzą zemsty na Atrydach, akcentowany jest przez Ajschylosa o wiele silniej niż moc więzów krwi czy też konieczność zdeptania zmaty rodzinnej. Zatem nie pamięć o córce, lecz niewierność popycha dumną zdrajczynię do bestialskiego mordu, namiętność staje się jej tarczą i orężem. Rozważając kwestie kontaktów Klitajmestry z Ajgistosem, warto zastanowić się nad przyczynowością owego związku. Czy jego obecność dodaje obłudnicy pewności siebie, a może jest on tylko narzędziem w jej rękę, środkiem do zapewnienia sobie władzy i posłuchu wśród ludu? Wybranek królowej jest niewątpliwie jedynym mężczyzną, który zasłużył sobie na względy morderczyni. U wszystkich tragików poznajemy go jako współtwórcę krwawego dzieła, oddanego pomocnika przy dokonywaniu okrutnej zbrodni. Wkład Ajgistosa w dzieło zemsty ogranicza się jedynie do słownego manipulowania uczuciami królowej i podsycania w niej żądy zemsty. Akt zbrodni przypisany jest żonie Agamemnona, Ajgistos zaś jest biernym obserwatorem dokonywanej rzezi. Prawdopodobnie strach oraz wyrafinowanie nie pozwalają mu splamić rąk krwią ofiary, jako „niewieściuch” pozostawia on pole do działania mężnej kochance.

Ajgistos, który pod nieobecność władcy zajął jego miejsce w sercu Klitajmestry i w małżeńskim łóżu, pragnie realizować również własny plan zemsty, będący aktem unicestwienia potomka Atrydów, którzy zgotowali hańbę Tyestesowi. Destrukcja opętanego nienawiścią kochanka wpływa dopingująco i mobilizująco na córkę Ledy, która w osobie przyszłego uzurpatora upatruje siłę i opiekę; z nim pragnie wznieść dom, który będzie kwintesencją bezpieczeństwa i ładu. Rola, jaką ma spełnić Ajgistos w życiu i domostwie zdrajczyni, roztacza się w wizjach przyszłości, które jakże umiejętnie kreuje:

Bezpieczny dom mój, wolny od lęków i strachów,
póki płomień ogniska mojego zapala
Ajgist, jako i dawniej druh wierny a szczery.
On mi tarczą, co pewność daje i odwagę.³⁹

Przekonanie o niezwyklej roli, jaką odegra wieloletni kochanek, upewnia Klitajmestrę w przekonaniu o słuszności podejmowanych działań i zdejmuje z niej ciężar ewentualnych wyrzutów sumienia czy żalów. W postaci tej Ajschylos niezwykle umiejętnie odmalował bezrefleksyjny charakter, który sprawia, iż bohaterka nie odczuwa obawy przed tym, co przyniesie jej los. Siła charakteru, nieuchronna decyzja oraz konsekwencja działania sprawiają, iż dokonując zbrodni obłudna królowa nie zawaha się ani chwili, jej ręka dzierżąca nóż nie ugnie się pod ciężarem odpowiedzialności i kary. Ta bezlitosna femina posiada więc cechy i predyspozycje kojarzone głównie ze zmaskulinizowanym światem – w obliczu dokonywanej zbrodni jest mężna, a nawet męska w przeciwieństwie do swego kochanka, określonego przez Przodownika Chóru mianem niewieściucha, który stworzył plan zemsty, ale zabrakło mu odwagi, by plan ten wcielić w życie.

³⁹ Ibidem, s. 130, w. 1432–1435.

Klitajmestra jako postać mityczna i bohaterka tragedii greckich nosi w sobie wszelkie cechy starożytnej femme fatale. Poprzez osobiste wyrafinowanie oraz ograniczone atrybuty antropologiczne i humanistyczne, zabija własnego męża, co jest najwyższą, nieodwracalną formą okrucieństwa. Zresztą ów demoniczny wymiar psychiki bohaterki ujawnia się również w jej kontaktach z córkami i znienawidzonym synem Orestesem – mścicielem zamordowanego ojca. Właśnie wzajemne relacje kształtujące więź rodzinną pomiędzy matką i dziećmi wymagają głębszej analizy oraz refleksji nad semantyką postaw prorodzinnych.

Żona Agamemnona to demoniczna jaszczurka i grzesznica krążąca po mykeńskim pałacu niczym wąż kusiciel. Zabijając walecznego małżonka przejmując władzę w państwie. Zdrada, jakiej dokonuje, ujawnia jej upadek i konsekwentnie potwierdza predyspozycje destrukcyjne, czyniąc z niej przedstawicielkę złoczyńców i krwiopijców. Mordując męża, zabija bezwzględna królowa własny spokój, wprowadzając do życia dysharmonię i chaos. W chaosie tym tkwi bez reszty i porusza się niczym ślepiec w uproszczonej i uschematyzowanej rzeczywistości wyznaczonej przez zło i śmierć. Nienawiść do Agamemnona przenosi się także na dzieci, które zobowiązane są do odwetu na matce; odwetu rozumianego jako obowiązek moralny i religijny, ciążyący na potomku ofiary. Potomkowie bowiem nie po to mszczą się na zabójcy ojca, by tą zemstą złagodzić własny ból, lecz by krwią złoczyńcy ukoić cierpienie zamordowanego, aby pocieszyć jego tonącą w smutku duszę.

Klitajmestra – główna antagonistka Elektry, jest ewidentnym nośnikiem zła i śmierci. Ta przesiąknięta nieprawością i fałszem kobieta jest bezwzględną, antypatyczną, pozbawioną „kręgosłupa moralnego” obłudnicą, zdolną do najwyższej formy okrucieństwa – morderstwa, które próbuje usprawiedliwić wbrew opiniom Elektry, znającej intencje matki i brzydzącej się jej występkami.

A jeśli zechcesz, poucz nas, dlaczego
Tak podle sobie poczynasz, ty która
Dzieliś twe łóż z siepaczem, co niegdyś
Wręcz z tobą ojca naszego mordował,
I dalej płodzisz – dawniejsze i prawe
Z prawych zrodzone odtrąciwszy dzieci.
Mam ja to chwalić?⁴⁰

Elektra doskonale zna motywy postępowania matki, dlatego jest niewzruszona w swoim gniewie, zawiści i pysze. Jej postawa moralna i bezkompromisowe potępienie aktu zbrodni dokonanej na walecznym ojcu pozwalają zaliczyć młodą bohaterkę do kręgu Antygony, która zdecydowanie sprzeciwiła się prawu państwowemu, stojącemu w opozycji do praw boskich, jakie wyznawała przez całe swoje życie. O ile kreacja Elektry przypomina pod wieloma względami postać najstarszej córki Edypa, o tyle Chrysotemis posiada wiele cech Ismeny, która jako typowa kobieta grecka uosabia słabość, bierność i oportunizm, wywołany przede wszystkim lękiem przed gniewem silnych osobowości. Młodsza siostra Elektry przejawia obawę i daleko posuniętą indolencję, wynikającą z jej trwożliwego charakteru, przypisywanego najczęściej niewolnikom, nigdy zaś potomkom królów. Jako kobieta nie czuje się powołana do walki z wrogiem, który odznacza się przebiegłością i sprytem przewyższającym jej umiejętności i zdolności intelektualne. Przekonana o zbliżającej się porażce, pragnąc odwrócić zły los, przerażona Chrysotemis usiłuje wpłynąć na siostrę i zamanifestować bezsens podejmowanych działań:

⁴⁰ S o f o k l e s, *Elektra*, s. 324, w. 585–591.

Przeto cię błagam, nim zginiem doszczętnie
I ginąc całą zniszczymy rodzinę,
Pohamuj gniew twój, a ja twoje słowa
Tak skryję, jakbyś ich nigdy nie rzekła.
Przejrzyj to wreszcie, o siostrze, że teraz
Bezsilnej trzeba się ugiąć przed siłą.⁴¹

Jednak lęk Chrysotemis nie udziela się Elektrze – nie mogąc zyskać oparcia ukochanej siostry, postanawia sama zatroszczyć się o pomszczenie śmierci ojca i zadośćuczynienie jego klęsce. Amoralne zachowanie matki i jej despotyzm w stosunku do córek, które pielęgnują w sobie pamięć o czynach walecznego rodzica, nie zniechęca Elektry, nie mąci jej bezkompromisowej postawy wobec morderców. Odczuwa ona ponadto wyższość osobistą, widząc obawę Klitajmestry i jej wewnętrzny niepokój. Ale ta bezgraniczna trwoga królowej dochodzi do kresu w chwili pojawienia się Pedagoga, pod postacią którego kryje się stary piastun Taltibios, wierny sługa i herold zamordowanego króla. Człowiek ów bowiem przynosi na dwór mykeński fałszywą wiadomość o śmierci Orestesa.

Modlitwy Klitajmestry zostały wysłuchane, wszechpotężni bogowie wrócą jej spokój, świadomość bezpieczeństwa, chęć do życia. I chociaż wieść ta jest najbardziej upragniona i pożądana, obłudna królowa w rzewnym lamencie wybuchła:

Jest jakaś siła w rodzeniu, bo nawet
Krzywdy zapomnisz tym, których zrodziłaś.⁴²

Jednak rozpacz ta jest chwilowa, nieszczerza, fałszywa. Wieść o triumfalnym zgonie syna gwarantuje morderczyni spokój sumienia, ducha i umysłu, równowagę oraz bez troskę, o którą tak żarliwie modliła się do Apollona. Jeżeli w duszy Klitajmestry tliły się chociaż iskierki nadziei na odwrócenie nieszczęścia, jakie zwiastowała jej mara Agamemnona, to pod wpływem nowiny Pedagoga wybuchły jasnym płomieniem, sygnalizując nastanie lepszych, bardziej pomyślnych czasów. Królowa triumfuje.

W duszy Klitajmestry nie ma miejsca na autorefleksję i głęboką analizę własnych działań. Zaślepiona nienawiścią i chęcią władzy królowa żyje zemstą i dla zemsty. Jedynie bolesna fantasmagoria, której bohaterem jest domagająca się zadośćuczynienia postać męża, sprowadza zabójczynię na ziemię, niszcząc podwaliny jej spokoju; ekstatycznej wręcz bez troski. Ów pokój ducha i sumienia burzy powrót syna-mściciela. Istotnie, przebywający w dalekiej Fokidzie Orestes obciążony obowiązkiem zemsty na matce-morderczyni i jej kochanku – Ajgistosie, pojawia się w pałacu niczym deus ex machina. I właśnie Orestes, zrodzony z Klitajmestry, nie zawaha się uderzyć w tę pierś, która go wykarmiła. W chwili, gdy mściciel zanurzy miecz w ciele mężobójczyni, usłyszy jeszcze błagalne słowa:

O dziecię! me dziecię!
Litość dla matki.⁴³

Ale wyrazy: „dziecię”, „matka” są dla mężczyzny pustymi, pozbawionymi znaczenia słowami, podobnie jak obca była dlań zawsze owa „niemacierzyńska macierz”.

Ofiarnice Ajschylosa przynoszą obraz przerażonej matki, która w obliczu zbliżającej się śmierci apeluje do uczuć syna i obnażając piersi prosi o szacunek i darowanie życia.

⁴¹ Ibidem, s. 341, w. 1009–1014.

⁴² Ibidem, s. 331, w. 773–774.

⁴³ Ibidem, s. 361, w. 1409–1410.

Przywołanie obrazu matki, która karmi przytulone do łona dziecko, jest ostatnią próbą ocalenia marnego żywota, a jednocześnie finalnym zaprzeczeniem dotychczas reprezentowanych racji. Klitajmestra bowiem, wielokrotnie określana przez tragiczków mianem żmii i pajęczycy, inscenizuje w krytycznym momencie misterium własnej męki; męki madonny, która słodkim mlekiem matczynej piersi wykarmiła węża. Alegoryczny obraz matki i syna nie jest jakoby zupełnie pozbawiony sensu, to rytualna ekspozycja przekazywania jadu-śmierci. Najstarszy z trójki tragiczków powie wprost:

Żmija, gadzina! Samym mogłaby dotknięciem
jad wszcześcić, nie kąsając! Tak czelna w niej zbrodnia.⁴⁴

Sfera oddziaływania Klitajmestry oraz demonizm jej postaci zwiastuje krążenie jadów, którymi zarażeni są mściciele – potomkowie Agamemnona. Dumna królowa wykarmiła – zaraziła swoim pokarmem dzieci, które naznaczone znamieniem zemsty, a raczej pomsty, posieją ziarno nienawiści i śmierci. Ambiwalencja znaczeniowa snu morderczyni przedstawiającego wydanie na świat węża wyłania się z gąszczu symboli i metafor nader silnie. Wizerunek narodzin gada, którego matka własną karmiła piersią, a on „razem z mlekiem krew czarną ssął z otwartej rany”⁴⁵ manifestuje akt dziedziczenia cech i postaw, predyspozycji i zachowań, warunkuje konsolidację i identyfikację osobowościową. Orest, będący desygнатem owego przeistoczenia, staje się roznośicielem zarazy, jaką zaszczepiła w jego ciele matka; zupełnie nieświadomie staje się predestynowany do zbrodniczej inicjacji. Orientacja dotycząca roli, jaka została mu z góry narzucona, wywołuje w nim przerażenie i głęboką świadomość noszenia w sobie zarazy, której na imię śmierć. Jady, które krążą w organizmie Klitajmestry i Orestesa, domagają się wierności. W przypadku okrutnej królowej wierność obietnicy zgładzenia Agamemnona oraz wierność Ajgistosowi i powziętej przez niego decyzji stawia dumną hipokrytkę w szeregu wybrańców, którzy dochowali swych ślubów nader skrupulatnie i rzetelnie. Orestes, który zobowiązał się wobec bogów pomścić śmierć ojca, zmuszony jest dokonać krwawego dzieła pod groźbą surowej kary, jaka spaść może za nieprzestrzeganie nakazów wyroczni. Niepomny przedśmiertnych prośb matki – roznośicielki zagłady, zadaje znieprawdzonej macierzy cios, który powali i ostatecznie zdruzgotuje szczątkowe podwaliny jej pseudoczwolniczeństwa.

Działaniu Sofoklesowego Orestesa nie towarzyszą wyrzuty sumienia czy też obawy wewnętrznego rozdarcia związane z okrucieństwem, jakiego dokonuje. Akt matkobójstwa jest dla syna Klitajmestry jedynie aktem sprawiedliwości i zadośćuczynienia żądaniom bogów. Skończona straszna ofiara.

Orestes Ajschylosa, świadom sądu i kary, jaka czeka go za dokonanie matkobójstwa, wieńczy swój czyn chwalebny okrzykiem „zwyciężyłem”, ale ów tryumf pokalał zmazał jego dłonie. Krążenie jadów nie ustaje. Syn kontynuuje krwawą tradycję, którą zapoczątkowała jego matka, zafascynowana dziełem zniszczenia, naznaczona stygmatem śmierci. Owym stygmatem jest szkarłatny, krwawy znak wieńczący jej czoło po dokonaniu bestialskiej rzezi na mężu. Ślad zbrodni, będący atrybutem morderców, pozostanie już na zawsze symbolem zmazy i piętnem, którego nie zmyje czas ani ekspiacja. To blizna wyżarta przez najsilniejszy ze wszystkich jad – zemstę. Jadem tym naznaczony jest także syn Agamemnona, który sam o sobie powie: „Żywy, zmarły – na wieki taka moja sława”⁴⁶.

⁴⁴ A j s c h y l o s, *Ofiarnice*, s. 180, w. 1022–1023.

⁴⁵ Ibidem, s. 162, w. 533.

⁴⁶ Ibidem, s. 182, w. 1075.

Bohaterka tragedii Sofoklesa i Ajschylosa – Klitajmestra, naznaczona piętnem zbrodni, jest nośnikiem śmierci i zniszczenia. Jej poczynania, a co za tym idzie, odpowiedzialność za zbrodnię, wyznaczane są przez największe ludzkie uczucia – miłość i nienawiść. Przebiegła matka Elektry z premedytacją morduje walecznego i wsławionego w bojach Agamemnona. Chcąc umocnić więź łączącą ją z Ajgistosem, w pełni świadomie staje się „katem” mężnego i nieustraszonego małżonka. Psychologiczny wymiar działań Klitajmestry pozwala zaliczyć ją do kręgu femme fatale, to demoniczna jaszczurka, krwawiącą czarną posoką złoczyńców.

Postać okrutnej Klitajmestry stosunkowo często przeplata się z wizerunkiem jej siostry – **Heleny**, która zdaje się być kobietą fatalną nie tylko w aspekcie damsko-męskim w związku z hańbą, na jaką naraziła Menelaosa, ale także w szerszym aspekcie społecznym i obyczajowym. Właśnie jej imię wiązane jest z bezpośrednią przyczyną upadku Troi, a co za tym idzie – zagładą wielu znamienitych rodów i unicestwieniem sławnych mężów, którzy byli chlubą swych domostw. Postać Heleny pojawia się właściwie we wszystkich dziełach traktujących o wojnie trojańskiej i skutkach, jakie owa wojna wywołała. Bohaterka znalazła się również na kartach tych tragedii, w których wątek trojański jest odsunięty na dalszy plan, dominuje zaś sfera mentalno-psychologiczna Heleny oraz jej nieprzewidziana ingerencja w życie rodzinne i społeczne wielu jednostek. Tak dzieje się w przypadku domostwa Klitajmestry, nad którym nieustannie wisi piętno haniebnego czynu Heleny, która podobnie jak Agamemnon i Menelaos odpowiedzialna jest za nieszczęście, jakie spadło na dom Atrydów. Wojna trojańska oraz wywołane nią ofiarowanie Ifigenii sprawiło, iż postać Heleny ujawnia elementy pejoratywne i destrukcyjne. I chociaż sama żona Menelaosa nie jest bezpośrednią sprawczynią klęski swojej siostry, niewątpliwie staje się przyczyną jej duchowych rozterek, będąc obiektem niechęci i symbolem upadku. Niewiasta wszeteczna, która „lekką stopą wyszła z miasta bram, w Priama gród jako wiano niosąc śmierć”⁴⁷ to wizerunek Heleny roztaczany w *Agamemnonie* Ajschylosa, tragedii zdrady i zemsty, w której główną rolę kobiecą gra przeciwieństwo Klitajmestry. Antyhumanizm wybranki Parysa ujmowany jest tutaj dość jednoznacznie i monolitycznie. Helena wyposażona jest w cechy, które dla kobiety nie są ani chlubne, ani priorytetowe; wszak czyn, jakiego się dopuściła, pochłonięła wiele ofiar, naznaczając ją samą niezatartym piętnem lubieżnej piękności, za którą:

gród cały w proch obrócił krwawy zwierz argejski.⁴⁸

Obarczenie Heleny odpowiedzialnością za upadek Troi jest jednocześnie zestawiane z jej wewnętrzną siłą, jaką roztacza wokół swej osoby. Ową predyspozycją psychofizyczną, która świadczy o jej silnym oddziaływaniu na innych, jest uroda. Bohaterka jest bowiem niejednokrotnie nazywana piękną, urodziwą, a przez to bardzo niebezpieczną. Uroda ta zdaje się być atutem, ale i przekleństwem żony Menelaosa, która z tego powodu zdaje się być jeszcze bardziej nienawidzona i piętnowana. Wyjątkowo bolesne oskarżenia wypływają z ust Klitajmestry, która wielokrotnie kwestionowanym łkaniem matczynego serca próbuje zagłuszyć zarzuty, jakie napływają pod jej adresem ze strony męża i dzieci. Podstępna i przebiegła heroina nie oszczędza własnej siostry, zarzucając jej zdradę i lubieżność. Również Agamemnon, w obliczu utraty ukochanego dziecka, poucza płonącego

⁴⁷ A j s c h y l o s, *Agamemnon*, s. 94, w. 415–416.

⁴⁸ Ibidem, s. 107, w. 828.

żądzą zemsty brata o nikczemności Heleny, określanej mianem złej, a nawet najgorszej żony. Gorzkie słowa Agamemnona wywołują refleksję władcy Sparty, który wzruszony żalem współrozmówcy i przekonany o nieuczciwości małżonki próbuje określić kruchosć więzów łączących go z Heleną:

Czegóż ja pragnę? Przecież nie małżonki!
Mógłbym mieć inną, gdybym o tym marzył.
Mam stracić brata, co mi tak potrzebny?
Dostać Helenę, zło zyskać za dobro?⁴⁹

Uświadomienie sobie prawdziwych stosunków łączących wodza z niewierną żoną prowadzi go do uzyskania wiedzy na temat osobowości Heleny, w której destrukcja dominiuje nad dobrem i posłuszeństwem. Pogłębiający się rozdzźwięk między małżonkami doskonale ujawnia III epejsodion *Trojanek* Eurypidesa, gdzie Menelaos, pozbawiony złudzeń na powrót do dawnej rzeczywistości, odnajduje źródło ocalenia w zemście na głównym sprawcy swych nieszczęść:

O cudny blasku dzisiejszego słońca,
Kiedy dostanę w ręce moją żonę,
Helenę. Jam jest ten, co wiele cierpiał,
Menelaj, ze mną zaś wojsko Achajów.
Bo nie przybyłem do Troi, jak myślą,
Dla tej kobiety, lecz ścigając człeka,
Co, gość przewrotny, wziął mi z domu żonę.
On, bogom dzięki, poniósł już swą karę,
On i kraj jego, od helleńskiej włóczni.
Ja po Lakonkę – nie lubię wymieniać
Imienia żony, która była moja –
Idę.⁵⁰

Zaskakujący jest rezultat owych duchowych rozterek wodza, który postanawia wymierzyć niewiernym sprawiedliwość w sposób wyrafinowany i bezlitosny – zamiarem Menelaosa jest oddanie grzesznicy w ręce tych, którzy za sprawą jej osoby doznali cierpień i bólu. Zatem odkupienie win kobiety ma się odbyć przez jej całkowite ubezwłasnowolnienie oraz zadanie gwałtu jej urodzie i pięknu, które jest przyczyną tylu nieszczęść i klęsk.

Postanowiłem nie w Troi rozstrzygać
Losy Heleny, lecz wziąć ją na statku
Do ziemi greckiej i tam ją dać zabić
Tym, których bliscy zginęli pod Troją.
Wejdźcie już, słudzy, do tych tu namiotów,
Przywiedźcie ją tu włokąc za zbrodnicze
Warkocze.⁵¹

Zachwycająca uroda kobiety jest jej tarczą i orężem, jest środkiem, dzięki któremu osiąga cel i opanowuje serce i umysł Parysa. Właśnie w pięknie zewnętrznym Heleny kumuluje się jej broń, która w sposób destrukcyjny i mistyczny fascynuje, przez co zniewala

⁴⁹ Eurypides, *Ifigenia w Aulidzie*, s. 516, w. 485–488.

⁵⁰ Eurypides, *Trojanek*, [w:] Ajschylos, Sofokles, Eurypides, *Antologia tragedii greckiej*, s. 461, w. 860–871.

⁵¹ Ibidem, s. 461, w. 876–882.

i gubi. Właśnie na ten estetyczny atrybut żony króla Sparty zwraca uwagę przezorna Hekabe, dyskredytując ją jako kobietę – roznosicielkę chorej ekstazy oraz człowieka, który dzięki swej sile niszczy, rujnuje, zabija:

Menelaosie, pięknie, że zabijesz
Żonę, lecz nie patrz na nią, byś nie uległ
Żądy. Bo bierze oczy mężczyzn, niszczy
Miasta, podpala domy – taki czar jej...
Ja znam ją, ty też, inni – jej ofiary.⁵²

W podobnym tonie pozostaje wypowiedź Klitajmestry, która w *Ifigenii w Aulidzie* zestawiając własną siostrę z bezbronną i niewinną córką, dokonuje porównania na płaszczyźnie dobro : zło. Uświadamiając Agamemnonowi absurdalność dokonywanych wyborów, które wymagają poświęcenia dziecka dla ratowania godności wodza Sparty i tak już pohańbionego postępkami żony, rozgniewana matka Elektry wypowiada ostre zarzuty, nie oszczędzając przy tym siostry:

Gdyby ktoś spytał, czemu ją zabijasz,
Co rzekniesz, powiedz! Czy mówić za ciebie:
„Żeby Helenę miał Menelaj!” Pięknie!
Za złą kobietę płacić własnym dzieckiem,
Za najwstrętniejsze dawać, co najmiłsze!⁵³

Ale Klitajmestra nie jest jedyną kobietą, która usiłuje obarczyć odpowiedzialnością za swój upadek właśnie żonę Menelaosa. Stojąca u wrót Hadesu Ifigenia, która jest zarówno wybranką bogów, jak i kozłem ofiarnym, ma przed oczyma sprawczynię swego nieszczęścia, kiedy w przedśmiertnym jęku wyraża swe żale i lęki:

O biedna ja, gorzką,
Gorzką Helenę, samo zło ujrzałam,
Ginę, przepadam.⁵⁴

Jednak destrukcyjne działanie Heleny oraz ekspansja jej czynów nie ograniczają się wyłącznie do jednostki; zasięg oddziaływania bohaterki jest o wiele większy. W imieniu całej udęczonej społeczności greckiej przemawia właśnie Ifigenia, najsilniej uwydatniony przykład niewinności i ofiary, utożsamiony z odkupieniem i ocaleniem narodu. Jednak owa ofiarna inicjacja nie odbędzie się bez głębszych refleksji nad kruchością i ułomnością ludzkiego żywota oraz siłą sprawczą wielu nieszczęść, które są wytworem i domeną samych ludzi. Dodatkowe podkreślenie ogromu zniszczenia, jakie rozsiewała wokół siebie nienawistna femina, wyolbrzymia ogrom klęski i upadku, jaki ściągnęła na ludzi „nędzna córa Tyndareosa”.

Postać Heleny, pojawiająca się w wielu tragediach jedynie na zasadzie przywołania osoby lub wspomnień haniebnego czynu, jaki stał się jej udziałem, ujawnia się epizodycznie w *Trojankach* Eurypidesa, dramacie upadającej Troi.

Żona Menelaosa, będąca i tu symbolem zniszczenia, upadku i zagłady, jest ponadto bezwstydną oportunistką, która absurdalnymi argumentami próbuje przygasić ogrom zła i zniszczenia, jakiego była inicjatorką. Konfrontacja z pełną szlachetnością i patosu Hekabe

⁵² Ibidem, s. 462, w. 890–894.

⁵³ Eurypides, *Ifigenia w Aulidzie*, s. 549, w. 1166–1170.

⁵⁴ Ibidem, s. 554, w. 1314–1316.

odśłania minimalizm moralny Heleny, jej ograniczenie i hipokryzję, które dominują w bezideowych wypowiedziach grzesznicy. Świadoma swej urody i władzy, jaką eksponuje w kontaktach z mężczyznami, próbuje dochodzić własnych praw na drodze paradoksalnej argumentacji i absurdalnych perswazji, będących niczym innym jak gorliwą manifestacją głupoty i daltonizmu etycznego. I chociaż skrucha oraz potrzeba uzyskania przebaczenia tchną z wypowiedzi Heleny, szczerość jej intencji poddana jest w wątpliwość, bo przecie: „przemawia pięknie, a działa szpetnie”⁵⁵.

W tragedii tej wielokrotnie podkreślany jest katastroficzny i eschatologiczny wpływ Heleny na losy Greków, którzy za sprawą jednej kobiety znoszą jarzmo niewoli i ciosy siepaczy. Bezmiar klęski i tragedii całych rodów uwydatnia wypowiedź Kasandry, która w wieszczych wizjach przepowiada upadek i agonię Troi:

Przez jedną miłość i jedną kobietę,
Łowiąc Helenę, padło ich tysiące,
A ten ich mądry wódz, za to, co wrogie
Najbardziej, stracił, co najmiłsze, oddał
Własne kochane dziecko za bratową,
I to nie gwałtem wziętą, lecz z jej zgodą.
A gdy przybyli na brzegi Skamandru,
Ginęli, nie za granice ojczyzny
Ani wyniosłe mury miast ojczystych –
Ci, których zabrał Ares, nie ujrzeli
Więcej swych dzieci, ręce żon w całuny
Ich się spowiły, leżą w obcej ziemi.
Tak samo działo się także w ich domach,
Żony pomarły wdowami, rodzice
Marli bezdzietnie, bo dla innych swoje
Dzieci chowali i nie masz nikogo,
Kto nad ich grobem da ziemi krew ofiar.
Takiej pochwały godna ta wyprawa!⁵⁶

Przekonanie Kasandry o winie Heleny i jej odpowiedzialności za grad nieszczęść, jakie spadły na bezbronne kobiety, starców i dzieci, pozwala sądzić, iż to właśnie żona Menelaosa rozpętała krwawą zamięć, w wir której dostali się najmężniejsi wojownicy greccy i bohaterowie trojańscy. Nieujarzmione namiętności i pragnienia, będące nieodłącznymi elementami ludzkiej egzystencji, stały się przyczyną gigantycznej masakry, której głównym sprawcą i inspiratorem jest kobieta.

Medea, bohaterka mitu o Argonautach, kobieta o złożonej psychice i rozwarstwionej osobowości, to podobnie jak Klitajmestra i Helena, przedstawicielka kręgu antycznych *femme fatale*. Czarodziejka dopuszczająca się krwawych przewinień, morderczyni własnych dzieci niszcząca wszystkich, którzy stanęli na drodze jej osobistego szczęścia, to niewątpliwie niezwykle ciekawy przypadek psychologiczny. Kobieta, której czyny uwarunkowane są nienawiścią i pragnieniem zemsty na niewiernym mężu, staje się demonem unicestwiającym wszelkie elementy świata zewnętrznego; świata bezwzględnie wkraczającego w podwoje jej własnej, wymaginowanej rzeczywistości.

⁵⁵ Eurypides, *Trojanki*, s. 464, w. 967–968.

⁵⁶ Ibidem, s. 442–443, w. 368–384.

Medea od najwcześniejszych słów tragedii Eurypidesa jawi się jako dzika, opętana szaleństwem i gniewem barbarzynka, której siła wewnętrzna i krąg oddziaływania są niezwykle potężne. Osobowość kobiety zdaje się być niestabilna z powodu nagłych decyzji, które stają się jej udziałem, porywczego charakteru i gwałtownych czynów. Bohaterka jest przecież odpowiedzialna za wiele zbrodni oraz posunięć, które doprowadziły do załamania się struktur osobowych ofiar. Siła Medei, potęgowana dodatkowo znajomością czarów i biegłością w technikach magicznych, sytuuje ją w kręgu kobiet mających ogromny wpływ na losy świata i tworzących go jednostek. Jej złowieszcze i zbrodnicze oddziaływanie na najbliższych podyktowane jest pewnymi względami, które należy dokładnie prześledzić, by zrozumieć i ocenić intencje Medei.

Tragedia Eurypidesa pomija aspekt wyprawy Argonautów po złote runo oraz kwestię działań Medei, które doprowadziły do odmłodzenia Ajzona i uśmiercenia Peliasa. Tragik grecki skupia się na fakcie rozłamu w małżeństwie Jazona i córki Aietesa, który to konflikt w dużej mierze przyczynił się do spotęgowania działań ociekających krwią i cierpieniem. W następstwie owych czynów Medea zostanie naznaczona piętnem dzieciobójczyni, jej małżonek zaś straci fundament, na którym usiłował zbudować jakże świetlaną przyszłość. Zanim jednak przyjdzie oceniać społeczną i moralną szkodliwość dokonanego morderstwa, należy uważniej przyjrzeć się motywom, jakimi kierowała się kobieta.

Portret psychologiczny Medei zawieszony jest pomiędzy poczuciem wyobcowania a głęboką potrzebą bycia akceptowaną i kochaną. Kompleks niższości, jaki niewątpliwie doskwiera bohaterce, ujawnia się pomimo istnienia tajemnej siły i magicznych predyspozycji. Uwarunkowania owego kompleksu są jasno sprecyzowane przez żonę Jazona – jest ona obcą barbarzynką, która zdradziła ojczysty kraj i rodzinę, by móc dzielić życie z ukochanym mężczyzną. Wina Medei wobec rodzinnego grodu i najbliższych jest jednak o wiele bardziej tragiczna, spotęgowana przez śmierć Apsyrtosa, którego własna siostra występłą ręką poćwiartowała, a jego członki rozrzuciła po morzu. Stygmat zbrodni towarzyszy więc okrutnej kobiecie we wszystkich dziełach, mających na celu pozyskanie i utrzymanie miłości Jazona. Równie często ujawnia się jej siła, dzikie ruchy, okrutna natura, upór, wściekłość, wyniosłość oraz „nieokiełznana dusza zgryziona nieszczęściem”⁵⁷. Atrybuty te, ożywiane w dumnych słowach i chytrych czynach bohaterki, wskazują na niestabilność osobowościową Medei, która pod wpływem nagłego impulsu zdolna jest zrobić wszystko, nawet zabić własne dzieci. Kwestia dzieciobójstwa nie jest prosta i jednoznaczna, wręcz odwrotnie, może być odczytywana na różne sposoby. Jeden fakt pozostaje niezmienny: zgładzenie potomstwa jest aktem, który ma uderzyć bezpośrednio w ojcowskie uczucia Jazona; to czyn, będący przede wszystkim unicestwieniem niewiernego małżonka. Uprzedmiotowanie synów kwestionuje w pewnym stopniu aspekt miłości matczynej, która mieści w swych granicach element zbrodni. Medea potrzebuje dzieci, by upokorzyć i zgnać ich ojca, który okrył ją hańbą i pogardził jej kobiecością. Świadoma własnej klęski pragnie zniszczyć wszystko, co jest dziełem Jazona, co tkwi w nim głęboko i wyzwala jego uczucia. W obliczu narastającego zagrożenia swej pozycji gotowa jest wydać własne dzieci na żer niepokromionych namiętności. Nie odchodzi z pola walki jak typowa grecka kobieta; jest barbarzynką, która pozostanie na arenie jak gladiator, pragnący śmiertelnie ugodzić przeciwnika. Wie, że zabijając dzieci, zgładzi swego wroga skutecznie i bez-

⁵⁷ Eurypides, *Medea*, [w:] Ajschylos, Sofokles, Eurypides, *Antologia tragedii greckiej*, s. 375, w. 109–110.

względnie. Stosunek Medei do własnych pociech zdaje się być niejednoznaczny. Z jednej strony dominuje potrzeba zgładzenia synów, ujawniana w wypowiedziach Piastunki, relacjonującej stan ducha swojej pani i jej złowrogie zamiary:

Bo już widziałam, jak wściekłym spojrzeniem
Ściga ich, coś chce – a ona w swym gniewie,
Wiem, nie ustanie, nim kogoś nie zniszczy.⁵⁸

Niechęć w stosunku do dzieci przeradza się w szybkim tempie w nienawiść podsycaną świadomością ich przynależności do Jazona; chęć zgładzenia męża dokonana się za sprawą jego potomstwa, które zdaje się być dotknięte piętnem Jazonowego grzechu. Przekleństwa, padające w stronę dzieci, potwierdzają szaleńczy, wybuchowy temperament matki, która w ten sposób pragnie pomścić swoją zniewagę i hańbę:

O, dzieci przeklęte
Nienawistnej matki, obyście zginęły
Razem z ojcem, i dom niech przepadnie!⁵⁹

Ale ta demoniczna twarz bohaterki nie jest jedyną, jaką odśłania przed dokonaniem okrutnego mordu; przed oczyma widza staje zboliała Medea, której macierzyństwo daje o sobie znać na każdym kroku, doprowadzając do zwątpień i wahań. Wybór córki Aietesa to balansowanie pomiędzy powinnością wobec dzieci a wewnętrzną potrzebą pomśzczenia własnej zniewagi i zdeptanej czci. Znamienne jest, iż krótkie wypowiedzi kobiety ujawniają jej stanowczość i zdecydowanie, monologi zaś wprowadzają element niepewności i wahania, jakie towarzyszą podjęciu ostatecznej decyzji. Sama Medea broni się przed analizowaniem konsekwencji czynu, który zamierza popełnić i usiłuje zapanować nad emocjami, jakie wyzwała w niej myśl o zamordowaniu własnych dzieci:

Lecz nie stchórz ani też nie rozpamiętuj,
Że to twe dzieci, żeś je urodziła,
Że ci najdroższe – na chwilę zapomnij,
A potem płacz – bo chociaż je zabijesz,
Będą ci drogie....⁶⁰

Motywy rozdartego serca pojawia się w tragedii kilkakrotnie i stanowi opozycję dla nieprzejednanego charakteru przyszłej dzieciobójczyni.

Jednak nienawiść do Jazona jest silniejsza niż uczucie matczynej miłości, gniew wzięt górę nad łkaniem macierzystego łona. Dzieci stają się obiektem nienawiści, są identyfikowane z własnym ojcem i dlatego muszą zostać zabite. Są one kartą przetargową kobiety, która w obcym kraju nie posiada nic swojego oprócz dzieci. Opuszczając dom rodzinny wyrzekła się dawnego życia i zamknęła za sobą ciężkie podwoje przeszłości. Miłość do Jazona przesłoniła Medei cały świat, ukochany stał się dla niej ojczyzną, rodziną, świętością. W obliczu zdrady niewiernego męża miłość przeradza się w nienawiść, a podeptana duma domaga się zadośćuczynienia. Kochająca i podporządkowana mężowi kobieta przeobraża się w niebezpieczną, demoniczną heroinę, która jedynie w zemście odnajdzie ukojenie i spokój.

⁵⁸ Ibidem, s. 375, w. 92–94.

⁵⁹ Ibidem, s. 375, w. 112–114.

⁶⁰ Ibidem, s. 416–417, w. 1246–1250.

Aby poznać motywy działania i intencje Medei, należy prześledzić strukturę związku małżonków oraz odnaleźć element wpływający na rozluźnienie się owych więzi. W tym celu konieczne będzie sięgnięcie do prapoczątków kształtowania się uczuciowości dwojga ludzi.

Medea stała się dobroczyńcą i zwolenniczką Jazona od chwili, kiedy przybył do Kolchidy i stanął przed jej ojcem w celu pozyskania złotego runa. To dla niego zdradziła własnego rodzica i ocaliła śmiałka od niechybnej śmierci. Wzruszony dobrocią i życzliwością dziewczyny oraz zachwycony jej urodą przybysz postanowił wyrwać ją z barbarzyńskiego świata i sprowadzić do Hellady. Przed wyjazdem przysiągł Medei wierność i uczciwość, uznając ją za swą prawną małżonkę. Oznajmiwszy towarzyszom wyprawy swoją wolę wprowadził żonę na pokład Argo, by stamtąd płynąć ku ukochanej Helladzie. Jeszcze przed wypłynięciem wśród załogi rozniosła się wieść o tragicznej śmierci Apsyrtosa, króla Kolchidy, a plama krwi wieńcząca czoło Medei czerwieniała jaskrawością na bladym obliczu morderczyni. Być może już wówczas Jazon przekonał się, iż ma do czynienia z kobietą, która nie cofnie się przed niczym. Jednak wdzięczność, jaką odczuwał w stosunku do tej, której zawdzięczał życie i złote runo, przerastała obawy i ewentualne wątpliwości, jakie mogły się zrodzić w jego głowie. Moc przysięgi małżeńskiej była silniejsza niż ostrzeżenia przyjaciół. Ale życzliwe przestrogi nie okazały się bezpodstawne. Po powrocie do Jolkos Medea w równie dramatyczny i okrutny sposób dała upust swej sile i potędze – w zdradziecki sposób zgładziła sprawującego władzę Peliasa, by tym samym pozyskać tron dla Jazona. Wypędzona z miasta wraz z mężem, który wierny przysiędze ochraniał ją przed wścibskimi spojrzzeniami i szyderstwami ludu, udała się do Koryntu, gdzie żywioł śmierci zawładnął nią bezwzględnie i pokalał jej ręce krwią niewinnych.

U Eurypidesa Medea jest zdradzoną żoną, która musi porzucić Kolchidę i uchodzić z kraju. Jej pozycja jako kobiety i barbarzynki jest silnie zachwiana i niepewna; samotna w obcej ziemi, pozbawiona praw i przywilejów, wyobcowana ze struktur społecznych, świadoma jest swej niedoli oraz niesławy, jaka na nią spadła po odejściu męża. Rozgoryczenie z powodu smutnego losu, który stał się jej udziałem, powoduje narastanie frustracji i gniewu, potęgowanego wspomnieniem niegodnego Jazona i jego niecnego postępowania. Uświadomienie sobie prawidłowości, jakie rządzą światem mężczyzn i determinują mikrostruktury kobiece, jest dla Medei gorzką lekcją prawdy i pesymizmu, który odtąd opanuje jej wnętrze. Kolchidzka księżniczka łączy się w swym cierpieniu i upokorzeniu ze wszystkimi kobietami, które zmuszone są znosić swój los w ciszy i osamotnieniu:

Kobiety, my, to najędzniejsze z istot.
Bo wpierr musimy za ciężkie pieniądze
Kupić małżonka, pana swego ciała
Brać. Od tej kłęski czy jest gorsza kłęska?⁶¹

Oprócz różnicy płci, która ma znaczący wpływ na pozycję w małżeństwie, u Jazona i Medei pojawia się aspekt różnic rasowych, obyczajowych i narodowych. Syn Ajzona jest reprezentantem cywilizacji greckiej, jego żona zaś jest obcym przybyszem ze Wschodu, barbarzynką, która nie panuje nad swą dziką i namiętą naturą. Sama bohaterka, świadoma różnic i rozdzźwięków, jakie występują w jej relacjach z mężem, nie ukrywa, iż jako kobieta wystawiona jest w obcej ziemi na ciężką próbę, której trudno podołać:

⁶¹ Ibidem, s. 380, w. 231 – 234.

Ale – nie jednym mówimy językiem –
Tu twoje miasto, domostwo ojcowskie,
Oparcie w życiu, krąg twoich przyjaciół –
A ja samotna tu, bez praw. I sztydzi
Ze mnie mąż, co mię z barbarzyńskiej ziemi
Porwał. Ni matki, ni brata, ni krewnych,
Co by mi byli kotwicą w przygodzie.⁶²

Poczucie osamotnienia i wyalienowanie ze struktur państwowych, jakie towarzyszy Medei, skłania ją do gorzkich refleksji nad nieszczęśliwą dolą kobiety, która zmuszona jest znosić jarzmo skalanego mariażu. Jakże przypomina ona w tej chwili Dejanirę, która ujrzawszy u boku wracającego Heraklesa piękną Jole, czy Klitajmestrę, w sercu której na widok Kasandry zapłonęła pochodnia nienawiści i zagłady. Medea, której mąż upodobał sobie córkę króla Kreona, dzieli los zdradzonych kobiet i ubolewa nad swą niedolą. Jednak w odróżnieniu od Dejaniry, która próbowała odzyskać utraconą miłość męża, Medea postanawia zgładzić niewiernego oraz wybrankę, która zawładnęła jego sercem. Postanowienie, dotyczące przyszłych losów Jazona, rodzi się natychmiast, pod wpływem nagłego impulsu, który opanowuje księżniczkę i nie pozwala jej zaniechać dzieła. Świadomość własnego mistrzostwa w dziedzinie podstępów oraz wirtuozerii w planowaniu zemsty pobudza Medę do działania oraz uzmysławia jej predyspozycje kobiet do wymierzania sprawiedliwości:

A choć my, kobiety,
Całkiem niezdolneśmy do czynów dobrych,
To w złych mistrzowskie mamy doświadczenie!⁶³

Zanim jednak rozpocznie się krwawa misja zdradzonej żony, nastąpi przedtem konfrontacja małżonków, która ujawni całkowity rozłam w ich związku, powiązany z narastaniem zawiści i wzajemnych pretensji. Jazon, przedstawiony przez Eurypidesa jako wyrafinowany egoista i cyniczny łowca zaszczytów, zarzuca kobiecie niepomysłowny gniew, oportunizm oraz nieprzestrzeganie zasad i norm kraju, w którym przebywa. Pobyt Medei w cywilizowanym państwie uważa za ogromne wyróżnienie i zaszczyt, który przypadł jej w udziale. Dzięki temu córka Aietesa mogła poznać znamiona sprawiedliwości i praworządności, jakże różniące się od opartych na sile zasad, jakie panowały w Kolchidzie. Zarzuty przedstawiane przez Jazona dotyczą nie tylko nieumiejętności radzenia sobie w kraju, który przyciągnął uciekinierkę, ale przede wszystkim wskazują na brak wdzięczności władcom oraz niepowściągliwość kierowanych ku nim słów. Złorzeczenia te, godzące w dobre imię Kreona i jego córki, są dla Jazona zupełnie niekorzystne, wszak ma on wkrótce wejść w podwoje domu królewskiego, który zapewni mu władzę i panowanie. Konieczność zdobycia przychylności przyszłej żony i teścia wymaga pouczenia nieposkromionej połowicy, a w razie potrzeby – zamknięcia jej ust. Takie są zamiary Jazona, który roztańczając przed Medą świetlaną wizję przyszłości, jaka czeka ich wspólne dzieci, próbuje uświadomić jej potrzebę takiego pokierowania sytuacją i podporządkowania osobistych spraw dobru potomków. Medea jest jednak mądrą i przebiegłą kobietą, dlatego nie daje wiary słowom niecnego małżonka. Wskazując na jego podłość i tchórzostwo odkrywa prawdziwe intencje zniechęconego obłudnika i piętnuje reprezentowany przez niego system wartości, który opiera się na żądzy zysku i hipokryzji. Dając upust nienawiści i złości,

⁶² Ibidem, s. 380–381, w. 252–258.

⁶³ Ibidem, s. 386, w. 407–409.

przypomina Medea swój wkład w akt zdobycia złotego runa oraz poświęcenie, dzięki któremu odpowiadając na apel miłości, zdradziła najbliższych i udała się z ukochanym w poszukiwaniu ich „ziemi obiecanej”. Brak wdzięczności ze strony Jazona oraz jego materializm, nakazujący zerwać przysięgę i podążać za zyskiem sprawia, iż wszelkie nadzieje związane z postacią męża zostają rozwiane. Ich miejsce zajmuje nienawiść i potrzeba zniszczenia wszelkich przejawów działalności niegodnego zdrajcy.

Ale Medea jest nie tylko zdradzoną żoną, to przede wszystkim podstępna i sprytna czarodziejka, która użyje całej swej mocy, by zgładzić Jazona. Unicestwienie niewiernego małżonka odbędzie się jednak w najbardziej okrutny i wyrafinowany sposób – poprzez zabicie jego najbliższych. Zamach na życie rodziny królewskiej i dzieci umożliwi Medei pogrążenie syna Ajzona w sposób najboleśniejszy i ostateczny. Śmierć zadana jemu samemu byłaby zbyt łagodną formą zemsty na wiarołomnym mężu; udaremnienie rodziny Jazona naruszy podstawy jego człowieczeństwa i zachwieje reprezentowanym przezeń systemem. Poślubiony Medei mężczyzna nigdy już nie zazna takiego bólu i upadku, jak właśnie w chwili uświadomienia sobie, jaki los spotkał ukochane osoby. Jakże okrutnie i podle zdrwiła dumna i żądna krwi kobieta z męża, który zawiódł jej zaufanie oraz naraził ją na drwinę i niesławę. Upodlony i naznaczony piętnem śmierci Jazon, który uświadomił sobie ogrom własnego nieszczęścia oraz odkrył ślady demonizmu i destrukcji, drżące w psychice małżonki, jakże bliski jest teraz Kreonowi z *Antygony* Sofoklesa. Człowiek ów bowiem, pozostając sam na arenie życia, uzmysławia sobie własną nicość i bezsilność wobec bogów, którzy zesłali nań nieszczęsny los. Jazon, podobnie jak bohater tragedii Sofoklesa, jest pozbawiony wszystkiego, co mogło nadać sens jego egzystencji. Tracąc najbliższych, zatracił sam siebie, stając się marną zabawką w rękach zaborczej, zafascynowanej krwią barbarzyńki. Słowa skierowane do dzieciobójczyni sygnalizują apogeum nienawiści oraz przerażenie Jazona z powodu okrucieństwa i wyrafinowania kobiety, którą kiedyś pokochał i poślubił:

A gdy wyszłaś za mnie
I kiedy dla mnie urodziłaś dzieci,
Toś je zgubiła – dla uścisku w łóżu.
Nie ma niewiasty wśród kobiet helleńskich,
Co by się na to ważyła – ja nad nie
Wolałam ciebie – żonę, wroga, zgubę,
Lwice nie żonę, od tyrreńskiej Skylli
Stworzenie dzikszej o wiele natury.⁶⁴

Mizoginizm, rejestrowany w wypowiedziach i reakcjach Jazona, pozwala zaliczyć Medeę do grona antycznych femme fatale, kobiet bezwzględnych, realizujących wymogi najszybszych i najmroczniejszych pokładów własnej psychiki. Usytuowanie córki Aietesa w kręgu nienawistnych femin potwierdzają komponenty jej osobowości: dzikość, szaleńcze opętanie, wyrafinowanie oraz złożoność, która pozwala równie mocno kochać, jak i nienawidzić. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż żona Jazona reprezentuje barbarzyński świat Wschodu wraz z jego bezprawiem, przemocą i kultem siły. Niecywilizowana przestrzeń Kolchidy miała ogromny wpływ na ukształtowanie charakteru Medei, która gwałtownością oraz niepokorną energią przerasta postaci wychowane na gruncie postępu i kultury. W końcu nie bez powodu zrozpaczony Jazon nazywa ją stworzeniem o dzi-

⁶⁴ Ibidem, s. 421, w. 1336–1343.

kiej naturze, kobietą podstępą i podłą, która dopuściła się najpotworniejszej zbrodni – dzieciobójstwa. Na tej płaszczyźnie dokonuje również porównania nienawistnej żony z niewiastą helleńską, która nigdy nie mogłaby się odważyć na tak potworny i wstrząsający czyn. Konfrontacja ta pozwala odkryć prawdziwe motywacje Medei oraz tajemnicze wiry jej niepokoskromionej duszy. Przekonanie męża o bezwzględności i sadyzmie małżonki pozwala wierzyć, iż jest ona równie niebezpieczna i groźna jak wówczas, gdy pozbawiła życia własnego brata Apsyrtosa oraz stryja Jazona – Peliasa. Morderstwa te były podyktowane potrzebą wspierania ukochanego mężczyzny oraz próbą zapewnienia mu upragnionej władzy i statusu króla. Intencje Medei były zatem czyste, choć forma, jaką posłużyła się w celu zaspokojenia pragnień, całkowicie przekreśla wartość czynu. Nieco inaczej rzecz się ma z zabójstwem Kreona i jego córki oraz finalnym unicestwieniem dzieci Jazona. Przelanie krwi tych niewinnych osób jest bezpośrednio wymierzone w postać wiarołomnego męża, który wiązał z nimi swą przyszłość, planował lepsze jutro. Pozbawienie go rodziny jest jednocześnie drapieżnym aktem odebrania mu tej przyszłości, z którą wiązał nadzieje i zamiary. Zabicie dzieci Jazona jest w istocie zabiciem samego Jazona, udaną próbą pozbycia się tego, który nie jest obojętny chociażby przez wzgląd na potomstwo. Z drugiej strony okropna kaźń zgotowana własnym synom jest dla Medei swoistym dowartościowaniem, adoracją swej potęgi i braku litości dla zdrajcy. Strach przed ośmieszeniem, odrzuceniem i brzemieniem złej sławy popycha córę Aietesa do zbrodni naznaczonej zemstą, ale i potrzebą zrehabilitowania piętna hańby, którą można zmyć tylko krwią:

Niech nikt nie sądzi, żem miękka lub słaba,
Albo beczynna, o, całkiem przeciwnie,
Twarda dla wrogów, szczerą dla przyjaciół,
A tacy mają najślawniejsze życie!⁶⁵

Motyw sławy, pojawiający się w wypowiedzi Medei, świadczy o męskich predyspozycjach jej charakteru; sława bowiem zastrzeżona była wyłącznie dla mężczyzn – zwycięzców, pogromców, zdobywców i tryumfatorów. Warto przypomnieć choćby postać Ajasa z tragedii Sofoklesa, który będąc reprezentantem świata nieprzemijających wartości, żył czcią i dla czci. Ta bowiem, będąc podstawowym składnikiem heroicznego krajobrazu, stała się zbrojnym orężem Greka, cechą wyróżniającą go spośród innych istot żywych. Pragnący sławy bohater, skrzywdzony niesprawiedliwym wyrokiem „sądu o zbroję” oraz pohańbiony przez bogów, odbiera sobie życie, zgodnie z reprezentowanym systemem wartości, który wyrażają słowa:

Żyć pięknie albo pięknym umrzeć zgonem
Winien szlachetny. To moim zakonem.⁶⁶

Dokonanie przez Ajasa hańbiącego dzieła równoznaczne jest z dozgonną utratą godności; to plama na honorze, której nie zmyje poświęcenie, żal za grzechy czy postanowienie poprawy. Utratę czci można zmyć jedynie krwią, w myśl zasady głoszącej, iż „trzeba umrzeć dumnie, skoro żyć dumnie już nie można”. Jedynie bohaterska, ekspiacyjna śmierć może przywrócić Ajasowi jakże pożądaną sławę i cześć. Tylko że zmarłym cześć na niewiele się zda. J.W. Goethe napisał:

⁶⁵ Ibidem, s. 401, w. 807–810.

⁶⁶ S o f o k l e s, *Ajas*, [w:] i d e m, *Tragedie*, s. 54, w. 479–480.

Cześć utraciłeś, wieleś utracił,
Sławę więc zdobądź.⁶⁷

W przypadku syna Telamona chwała musi zostać okupiona krwią, żąda bowiem najwyższej ofiary i ostatecznego poświęcenia. Pośmiertna gloria będzie dlań wynagrodzeniem ziemskich cierpień i nagrodą za finalny akt heroizmu bohatera. Inaczej przedstawia się aspekt czci i sławy w kontekście *Medei* Eurypidesa. Tytułowa postać chce pozostać w pamięci potomnych za sprawą swej siły, nieustępliwości oraz braku litości dla wrogów, którzy znieważyli jej imię i okryli hańbą jej osobę. Medea jest również skażona podstępem i naznaczona kłamstwem, które nakazuje jej przybierać różne pozy i nakładać maski. Kiedy po rozmowie z Jazonem podejmuje decyzję o dokonaniu krwawego dzieła, a następnie, na wypadek wypędzenia z kraju, asekuruje się obietnicą Ajgeusa, zmienia taktykę działania. Wzywa znienawidzonego męża i odgrywa przed nim misternie wyreżyserowaną intrygę uległości i ustępstwa posłusznej żony, która postanowiła zakończyć wszelkie spory, jakie zakłócały jej stosunki z towarzyszem życia. Taka postawa Medei wzbudza zaufanie Jazona, który nie podejrzewając podstęp i zręcznej manipulacji, wpada w sidła zastawione przez obłudną, kłamliwą kobietę.

Postać Medei-barbarzynki, obnażona dzięki zaborczości i dzikości bohaterki, nie jest wyłącznie obciążona wpływem świata, z którego się wywodzi. Wyraźnie widoczne jest również oddziaływanie świata cywilizacji i kultury na światopogląd córki Aietesa, która, choć pozostaje wierna swej namiętnej naturze, przyjmuje też stereotypy narzucane jej przez krajobraz Hellady. Szczególnie silnie fakt ów uwidocznił się w stosunku Medei do instytucji małżeństwa. Reprezentantka monogamii nie aprobuje postępowania męża, który wbrew obowiązującej przysiędze wiąże swą przyszłość z córką Kreona. Ten drobny szczegół pozwala sądzić, iż małżonka Jazona ograniczyła elementy pierwotne, drzemające w jej duszy oraz poddała się wpływom obyczajowym i kulturowym. Próba zerwania z barbarzyńskim światem siły i przemocy była w jej przypadku sygnałem zakotwiczenia się w strukturach cywilizacyjnych oraz przejęcia i wdrożenia w życie norm obowiązujących w nowej ojczyźnie Medei. Monogamia była zjawiskiem socjologicznym wpisanym w kulturę starożytnych Greków, przekazywanym z pokolenia na pokolenie i wyróżniającym ów naród spośród dzikich plemion. Przestrzeganie jednożeństwa było elementem łączącym wszystkich obywateli, zapewniającym im sławę i dobre imię. Zdrada małżeńska była potępiana i demaskowana, choć w praktyce karą za niewierność obarczano kobietę. Jednak sam fakt bycia człowiekiem, a więc istotą myślącą i predestynowaną do najwyższych czynów i zaszczytów, zakładał potrzebę przeciwdziałania wiarołomstwu oraz konieczność powstrzymywania i tępienia bezwstydných namiętności, które opanowują ciało i umysł. Tytułowa bohaterka tragedii Eurypidesa *Medea* również potępia amoralną postawę męża, który wbrew przysiędze wierności i powinnościom wobec rodziny pragnie związać się z inną kobietą i spłodzić z nią dzieci. Właśnie przez wzgląd na potomstwo powinien zaniechać swych pożądliwych pragnień i żyć z Medeą, która piętnuje jego daltonizm moralny i zachwiany system wartości:

Już nas zdradziłeś, w nowe wchodzisz związki,
Choć są już dzieci. Gdybyś nie miał dzieci,
Chęć tego związku można by wybaczyć.

⁶⁷ J.W. Goethe, *Aforyzmy*, Warszawa 1984.

Przysięgi twoje na wiatr poszły – nie wiem,
Czy myślisz, tamci bogowie nie rządzą
I nowe dzisiaj są prawa dla ludzi,
Bo wiesz, że tyś mi przysięg nie dotrzymał.⁶⁸

Przynależność Medei do struktur opanowanych przez kulturę i cywilizację widoczne jest w aspekcie jej gwałtownej reakcji na zdradę męża i pogwałcenie świętej przysięgi. Jednak ona sama swą okrutną decyzją i związanymi z nią czynami przekreśla możliwość opanowania trudnej dla obojga sytuacji. Zabijając dzieci dopełnia Medea dzieła, które rozpoczął Jazon gwałcąc nienaruszalność związku i depcząc godność żony. Okrutne morderstwa odbierają obojgu podstawy dalszego bytu i degradują ich moralnie, nakładając nań odpowiedzialność za ogrom tragedii, jaka rozegrała się w ich domostwie. Owładnięta żądzą zemsty kobieta ujawnia drapieżność swego charakteru i umysłu oraz rozsiewa ziarno śmierci, znacząc nim każdą grudkę ziemi, która milknie pod jej stopami. Femme fatale zawsze triumfuje.

Antyczny prawzór femme fatale, będący prototypem kobiecej postawy i osobowości, mającej na celu zawładnięcie mężczyzną i zniszczenie go, jest niezwykle sugestywny i barwny. Zresztą postaci złe, przebiegłe, obłudne i nienasycone są zazwyczaj ciekawe, zarówno z psychologicznego, jak i socjologicznego punktu widzenia. Złożoność psychiki, jaką reprezentują oraz potencjał siły i potęgi, jaką dysponują, są zazwyczaj niespotykane i absorbujące. Starożytny świat podań i mitów skonstruował wiele postaci odpowiadających rysopisowi kobiety fatalnej. O zniekształceniu tym w większości przypadków decydują względy mentalne i środowiskowe, związane z otoczeniem, w jakim rozgrywa się dramat „pękniętego serca”. Demonizacja kobiet jest bowiem najczęściej uwarunkowana zaburzeniami, jakie występują w ich małżeństwie czy też innym związku uczuciowym: zaniżeniem samopoczucia, pojawieniem się rywalki czy też utratą zaufania i szacunku ukochanego. W miarę pogłębiającego się rozpadu struktur małżeńskich i rodzinnych postępuje daleko idąca niezależność kobiet, chęć zdobycia władzy, a wreszcie konieczność unicestwienia niecnego męża, który jest główną przyczyną rozterek duchowych. Androfobia, potęgowana pojawieniem się innych kobiet, które mogłyby zająć miejsce prawowitych żon, wzmaga poczucie zagrożenia i motywuje do działań, zmierzających w stronę całkowitego wyeliminowania bezużytecznych jednostek. Ponadto działanie naznaczone krwią i zdradą wpływa niezwykle konstruktywnie na poczucie wartości oraz podniesienie rangi własnego „ja”. Złowrogi czyn antycznej feminy jest więc swego rodzaju potrzebą, która gwarantuje spełnienie i dowartościowanie. Świadomość bycia kobietą silną, bezwzględną, a więc także podobną mężczyźnie, jest bodźcem stymulującym do działań naznaczonych despotyzmem i okrucieństwem. Takim dekalogiem posługują się najbardziej wyrafinowane i bulwersujące bohaterki dramatów greckich, pretendujące do miana antycznej kobiety fatalnej. Klitajmestra, będąca najwyższym ucieleśnieniem zła i nieprawości, bez wzruszenia i wahania dokonuje zemsty na Agamemnonie. Pamięć o córce dopinguje morderczynię, obecność Kasandry u boku męża-zdobycywu potęguje nienawiść i wściekłość. Krwawa jatka uwarunkowana jest zarówno chęcią pomśzczenia własnej zniewagi, jak i koniecznością potwierdzenia własnej siły oraz zdobyciem władzy. Klitajmestra ma bowiem zdolności przywódcze wraz z ujawnianym despotyzmem i tyranią, o której marzy współnik zdrady –

⁶⁸ Eurypides, *Medea*, s. 389, w. 489–495.

Ajgistos. Mord dokonany na sławnym małżonku – mord zakulisowy i haniebny – jest dopełnieniem działań córki Tyndareosa i zakończeniem konfliktu, jaki przez długie dziesięć lat rozgrywał się w jej sercu. Ukojenie pojawiło się natychmiast po dokonaniu rzezi, nie na długo jednak. Przecież umarli posilają się żywymi. Klitajmestra będzie daniem głównym kolejnej krwawej uczty.

W przypadku Medei na plan pierwszy wyraźnie wysuwa się nienawiść wypływająca z faktu naruszenia świętej przysięgi, czyli po prostu zdrady ze strony Jazona. Dzika i nieposkromiona osobowość domaga się zmycia hańby i zadośćuczynienia krzywdzie barbarzynki, która dla ukochanego poświęciła wszystko, co najcenniejsze. Działaniu kobiety patronuje zasada *lex talionis* „oko za oko, krew za krew”, co w praktyce oznacza poświęcenie i udaremnienie tego, co dla niewiernego małżonka stanowi najwyższą wartość. Dlatego właśnie łupem Medei padają dzieci, jej własne, ale jednocześnie Jazona. Próba zabicia mężczyzny poprzez bezbronnych i niewinnych niczemu synów jest najboleśniejszym aktem destrukcji i zemsty. Mord dokonany na jego wybrance to potwierdzenie własnej wyższości i dominacji nad córką królewską, która nie będzie dzielić łoża z mężczyzną przynależącym do sypialnej komnaty kolchidzkiej księżniczki. Obecność innej kobiety, podobnie jak w przypadku Klitajmestry, wyzwała w Medei niekontrolowany bunt i głęboką potrzebę zniszczenia rywalki. Kasandrę, jak i córkę Kreona połączy jeden los. Obie staną się ofiarami bezwzględnych femin, roznosicielek zła, które czarną mszą zbrodni ukoją choćby na chwilę rozgorączkowaną wyobraźnię i łaknącą krwi psychikę.

Helena Trojańska wprowadzie nie płami swego otoczenia purpurową posoką męczenników, którzy pogwałcili jej poczucie kobiecości, czy też wystawili ją na pośmiewisko, depcząc jej godność i powagę. To ona zniszczyła wizerunek Menelaosa, uchodząc z kraju u boku innego. Sytuacja zatem ulega odwróceniu, to zhańbiony mąż usiłuje odzyskać utracone dobre imię i zgłodzić upadek miastu, z którego wywodzi się dumny śmiać. Ale akt ten będzie okupiony krwią męźnych wojowników, którzy oddali głowy pod topór groźnych nieprzyjaciół oraz rozpaczą rodzin, pozostałych w nieutulonej żałobie. Postać Heleny, będąca zarzewiem konfliktu i symbolem nieziemskiego piękna, staje się kreacją kobiety ściągającej na mężczyzn zagładę i śmierć. Jej odpowiedzialność za tragiczne losy Trojan i Greków jest niewątpliwa, podobnie jak bezdyskusyjne są walory jej kobiecości. Czar, jaki rzuca na mężczyzn własną urodą i tajemniczością sprawia, iż miasta legną w gruzach, a mężczyźni giną z jej imieniem na ustach.

Antyczna femme fatale jest stworzona do tego, by w świecie opanowanym przez mężczyzn zapanował chaos i lęk. Kobieta bowiem w miłości i nienawiści potrafi być równie barbarzyńska jak mężczyzna. Piętno zbrodni, które pozostaje niezatartym znamieniem i bolesnym stygmatem opętanych złem niewiast, towarzyszy im w codziennych wyborach i determinuje i tak już uproszczoną rzeczywistość, wyznaczaną przez cierpienie i śmierć. Chaos, który opanowuje życie, nakazuje im poruszać się niczym ślepcom po uschematyzowanej drodze, wiodącej w stronę zemsty i unicestwienia. To podróż, z której się nie wraca.

Zło towarzyszy światu od początków jego istnienia. Zło przyszło na świat przez kobietę i jej zmienną, tajemniczą, nieodgadnioną naturę. Poeci pisali na jej cześć wzniosłe peany, kochankowie obsypywali ją kwiatami, ale nikt do końca nie wyjaśnił meandrow kobiecej natury, zawirowań jej osobowości i demonizmu psychiki, która służy raz Diabłu, raz Aniołowi.